

GAZETA POLSKA

Wiara i Ojczyzna!

w Brazylii.

Kościół i Szkoła!

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes), listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

rua Aquidaban 87

Curitiba — Paraná.

Caixa postal B.

Agent na Kurytybę i okolice: **Jan Fauz**,
rua America.

Przedpłata wynosi:

Rocznie	8 milrs.
Półrocznie	4 „
Dla Argentyny	7 pesów pap.
„ Ameryki Półn. i Kanady	3 dolary
„ Królestwa Polsk. i Rosyi	7 rubli
„ Austrii	16 koron
„ Państwa niemieckiego	14 marek.

Prenumeratę przyjmują P. P.:

Jan Fauz	Kurytyba, rua America
Zygm. Majewski	„ Batel
Józef Domański	„ plac Tiradentes
Fr. Krasinski	„ Portão
Stef. Witoslawski	„ Abranches
Jan Puchalski	„ São Matheus
Jan Szklenierz	„ Prudentopolis
Mikołaj Zubacz	„ Marechal-Mallet
Stanisław Frydrych	„ Iraty
W. Ks. Teodor Drapiewski	„ Cruz Machado
W. Ks. Piotr Hajda	„ Ponta Grossa
W. Ks. Jakób Wróbel	„ Agua Branca
W. Ks. Dworaczek	„ Col. Muricy
Karol Weil	„ Lapa — Marienthal
Bonifacy Witkowski	„ Araucaria
Błażej Preisner	„ Ivahy
Karol Gruner	„ Indayal (S. Catharina)

W Argentynie: W. Ks. Władysław Zakrzewski
Marsilla 1555 — Buenos Aires — Palermo.
W Ameryce Południowej: W. Ks. Hagspiel
Techny (Mis. Marya). — Illinois.

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać”. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

Rodacy! czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Polską” w Brazylii.

Odrębna Opatrzność i modlitwa.

Hr. Krzysztof Mieroszowski.

(Dokończenie).

Jezus Chrystus poucza uczniów swoich niejednokrotnie, że Bóg rządzi sprawami ludzkimi z ojcowską pieczołowitością. Czy zatem idzie, że jesteśmy w możności rozpoznania woli Opatrzności, przy każdym wydarzeniu życia naszego? lub, że cel tego wydarzenia przewidzieć jesteśmy w stanie? Oczywiście że nie! Wierzyć zaś przeciwnie, mianowicie, że przewidzieć i rozpoznać przyszłość mamy uzdolnienie byłoby wielkim błędem. Gdy prawdą jest, że nic się nie stanie bez woli, bez zezwolenia boskiego, nie mniej niezawodną jest prawdą, że przyczyny rozwijających się przed naszymi oczami wypadków, nie są nam wiadome, rozpoznać nie jesteśmy w możności czy powstały z woli boskiej, czy tylko z boskiego zezwolenia, jako wynik praw rządzących światem, praw ogólnych — tem mniej możemy więc twierdzić, że Bóg z tego a nie innego powodu, z tej a nie innej przyczyny tak chciał i tak a nie inaczej dopuścił.

»Zapewne, że możemy powiedzieć ogólnikowo, że poszczególne wypadki katalizmowe na nas spadające, jak n. p. powódzie, wojny, dżuma i zarazy — że to pokuta za grzechy upadłych, a zbawienna próba dla sprawiedliwych. Lecz utrzymywać, że ta plaga jest konsekwencją tego lub owego przewinienia, karą za tę lub inną zbrodnię publiczną czy prywatną, że one nie wynikiem naturalnym tychże praw, lecz, że przypisać je należy specjalnej interwencji, w mieszaniu się poszczególnemu udziałowi Opatrzności — jednym słowem »że to palec boży w tem tkwi« — byłoby mniemanie mylne, nie uzasadnione (M. l'Abbé Farges, L'Idée de Dieu).

Chrześcijański zaś filozof, tem bardziej powstrzymać się winien od twierdzeń tak śmiałych, mogących narazić na

szą wiarę, siłę naszego wierzenia na krytykę, pozornie zupełnie słuszną.

W życiu obecnem — powiada nam Jezus Chrystus — (Math, V, 45) Bóg zsyła promienie słoneczne i krople deszczu, zarówno na grzesznych jak sprawiedliwych. Rosa zapładnia pola bezwzględnie czy właściciel jego jest prawym, czy bezbożnym. Często wszak zdarza się, że wypadek niszczy dzieło rozpoczęte a kulturalnie pierwszorzędnej doniosłości, a my wobec nich powiedzieć możemy: »O alitudo Sapientiae Dei, quam incomprehensibilia iudicia ejus! (Rom. XI. 33).

Rozporządzenia i wola bożą, pojmiemy dopiero w dniu ostatecznego sądu, gdy każdemu danem będzie według owoców pracy jego.

Jednakowoż nie twierdzimy, jakoby plany Opatrzności nie podlegały czasami pod nasze rozpatrzenie, że czasami tajemnica uchyla zasłony i wtedy dziwne olśniewa nas światło. Pod tym względem historia Kościoła katolickiego, przedstawia nam liczne przykłady — przytoczymy jednakże z nich tylko jeden, by zbytnio nie rozszerzać rozmiarów niniejszej broszurki.

Wiadomo jak groźną była potęga turecka dla całego Chrześcijaństwa z końcem XVI wieku. Tak więc zwycięski sultan Selim II zgrupował w r. 1571 pod Lepanto silną flotę, przewyższającą jakością i liczbą flotę sprzymierzonego chrześcijaństwa. Dnia 7 października tegoż roku papież Pius V. zajęły sprawami państwa, przerywa odbywającą się właśnie radę w gronie prałatów, — nakazuje milczenie, zbliża się do okna, otwiera je i pozostaje chwilę w zadumaniu. Wreszcie na twarzy jego i ruchach, odbija się jakby odczute wewnętrzne wzruszenie. Odwraca się od okna i mówi te słowa do obecnych: »Zaprzestałbym mówić o sprawach, które

nas przed chwilą zajmowały, a raczej idźmy podziękować Bogu, bo armie nasze odniosły nad wrogiem Chrystusowym zwycięstwo«. Zdumieni prałaci, opuścili salę obrad, a papież zalany łzami, ukląkł w swem oratorjum i pogrążył się w żarliwej modlitwie.

Obecni temu wydarzeniu, zapisali dzień i godzinę widzenia Piusa V., mianowicie 7 października o 5 godz. po południu. W tymże samym czasie, flota chrześcijańska pobiła do szczętu flotę turecką pod Lepanto! (de Falloux: Histoire de Sanct. Pie V. t. II. p. 185 — Novaes: Histoire des Papes t. VII. p. 246 i inne). Profetański historyk Ranke (Päpste vom 16 u. 17 Jahr. t. II, p. 176) powiada odnośnie do tego faktu: Papież tak był wzruszonym i przejętym ważnością i doniosłością tego przedsięwzięcia, że w dniu bitwy miał widzenie zwycięstwa wojsk chrześcijańskich — zwycięstwa odniesionego o trzysta mil oddalenia od Rzymu. Zaś opis, czyli zawiadomienie o temże nadeszło do Rzymu dopiero w dni czterdzieści.

Historja przedstawia nam inne zdarzenie, inne wystąpienie Opatrzności, tyle zaszczytne, tyle pełne chwały dla Francji. Wiadomo powszechnie w jakim nieszczęściu pogrążoną była w wieku 15-tym Francja. Wszak w r. 1420 państwo Karola VII składało się tylko z kilku miast na południu rzeki Loary a Karola zwano złośliwie »królem z Borges«. Anglicy postępowali wciąż naprzód, a wtedy oblegali miasto Orlean. Wówczas zjawia się przed królem Karolem pasterka z Domremy, Joanna d'Arc, objawia mu tajemnice jemu tylko znane w celu wzbudzenia zaufania i przekonania, że na niej spoczywa misja wybawienia kraju z obcego najazdu. Rzeczywiście, wkracza do Orleanu, uwalnia to miasto; następnie rozpoczy-

BRAT OCIEMNIAŁY

POWIEŚĆ

HOMERA GREEN'A

uwieczniona nagrodą 1.500 dolarów w Nowym Yorku.

2) przetłóżył z angielskiego
Henryk Wernic.

Przyszło mu na myśl, że z korytarza, prowadzącego do wyjścia, wchodziło się na prawo do galeryi, wiodącej do południowej części kopalni, zupełnie jemu nieznaną, być może więc, że teraz znajdował się w tej galeryi i to w znanej odległości od jej początku. Nie wiedział, co począć, czy dalej postępować, czy zawrócić.

— Może lepiej — myślał sobie — pozostać tu, gdzie jestem. Ale czy najdzie mnie Tomasz? może pójdzie do wrót, a nie zastawszy mnie tam, pomyśli, że jestem w domu i wyjdzie z kopalni.

Myśl ta, że Tomasz może go szuka, tak utkwiała mu w głowie, że pomimowolnie zaczął krzyczeć z całej siły:

— Tomasz, Tomasz!

Tysiączne echa odbiły się po korytarzach, galeryach, komorach, a zlewając się w jeden dziwny chaos, sprawiły wrażenie ogłuszającego grzmotu; chłopiec sam się przestraszył swojego głosu.

Po chwili znów głucho milczenie zaległo całe podziemie, a przynębiająca cisza dozwalała mu słyszeć niemal tętno swego serca. Tego dłużej już znieść nie mógł. Powstał, pochwycił kij i szedł dalej, potykając się o kamienne bryły. Wreszcie sił mu zabrakło; usiadł więc na ziemi, a zakrywając twarz rękoma, zaczął gorzko płakać i narzekać. Sądził, iż przyjdzie mu tu umrzeć, któż bowiem zdoła

go odszukać w tem podziemiu, w którym znajduje się tyle korytarzy, galeryj, komór i zaułków?

ROZDZIAŁ II

Pozar

Przez długi czas jeszcze pozostawał Benjamin na tem samym miejscu, płacząc i wyrzekając na swą dolę. Wtem nagle usłyszał jakiś oddalony szelst; podniósł głowę, aby lepiej słyszeć i wkrótce przekonał się, że pochodził on od stóp ludzkich. Daj Boże, żeby to był Tomasz, pomyślał sobie, a nadzieja zawiłała do jego serca.

Ale niestety, szelst wkrótce ucichł i znów dawna cisza zaległa dokoła, a przestrach i uczucie samotności ponownie opanowały jego duszę. Przypuszczał, że to, co przed chwilą słyszał, istniało tylko w jego wyobraźni. Wtem nagle odbiło się w podziemiu echem jego imię; podskoczył z miejsca, na którym siedział, i z całej siły zaczął wołać: »Tomaszu! Zanim przebrzmiało echo wzbudzone jego wołaniem, dał się słyszeć odgłos kroków biegnącego Tomasza, a po chwili ręce obu braci spłotyły się we wzajemnym uścisku.

— Przebac mi, Benjaminie, że cię tu zostawiłem — zawołał Tomasz. — Kiedy byłem w stajni, powiedział mi Donnelly, że Jerzy zabrał cię ze sobą; lecz dowiedziawszy się w domu od matki, że ciebie niema, przybiegłem tu, aby cię odszukać. Nie zastawszy cię u wrót, zacząłem wołać, ale żadnej nie usłyszałem odpowiedzi; pomyślałem tedy, że może spróbowałeś, wyjść po omacku i przez pomyłkę wszedłeś do tej galeryi.

Tomasz wymówił te słowa jednym tchem. a kiedy się zatrzymał, Benjamin dodał łkając: — Tak jest, zbłąkałem się, myślałem, że przyjdzie mi tu umrzeć! Ach, to okropne, Tomaszu! Nie możesz wyobrazić sobie rozpacz, jaka mnie ogarnęła! — To mówiąc, konwul-

syjnie ścisnął rękę brata, a usiadłszy, na ziemi zanosił się od płaczu.

— Uspokój się, Benjaminie, uspokój; — mówił z czułością Tomasz — wszak cię znalazłem. Chodźmy do domu, powstań młka bardzo się niepokoi.

To powiedziawszy, dopomógł podnieść się bratu, objął go wspólną jedną ręką, z największą ostrożnością prowadził przez galeryę i korytarz aż do wyjścia.

Zbliżywszy się do stóp pochyłości, wiodącej na powierzchnię ziemi, zatrzymali się chwilę dla wypoczynku, a wtedy Benjamin opowiedział rozmowę, jaką prowadził tego wieczora z nieznanym sobie człowiekiem. Tomasz nie mógł go w niczem objaśnić, powiadał tylko, że zapewne musi to być jeden z uczestników zmowy.

Spadziłość była tak przykra, iż Benjamin kilka razy w drodze musiał wypoczywać; wreszcie obaj bracia stanęli na powierzchni ziemi. Noc była piękna, jesienna, świeża po, wietrze orzeźwiło Benjaminą i dodało mu siły. W odległości widać było światła domostw. w których mieszkali górnicy, niebo pokrywały gwiazdy miliony, a na horyzoncie ukazywał się błyszczący sierp księżyca. Jakże piękna była ta okolica, nawet podczas nocy, w porównaniu z tą jednostajną, głęboką ciemnością, zalegającą podziemia.

— Ach! co bym dał za to — pomyślał Tomasz — żeby Benjamin mógł ujrzeć ten piękny widok!

Chłopcy wesołem znajdowali się usposobieniu, postępowali szybko, wkrótce też przebyli wiorstwą odległość i stanęli w pobliżu swej chaty.

— Znalazłem Benjaminą — zawołał Tomasz, ujrawszy z pagórka matkę, stojącą w drzwiach chaty.

Usłyszawszy głos syna, matka zbiegła na drogę, a zbliżywszy się do chłopców, pomimo pyłu węglowego, pokrywającego ich odzież i

twarze, czule ich uściskała i ucałowała, poczem wszyscy troje wesoło dążyli do chaty. Tomasz, poszedłszy do drzwi chaty zatrzymał się i zawrócił.

— Obiecałem Jerzemu, że zawiadomię go o znalezieniu Benjaminą. Przynależ mi dopomóż w odszukaniu, gdybym go sam nie znalazł. Mieszka on stąd niedaleko. Za dwadzieścia minut powrócę.

To rzekłszy, nie czekając na odpowiedź matki, bez względu na bardzo późną porę i głód, który mu dokuczał, podążył do chaty Jerzego. Z początku biegł szybko wzdłuż chat, stojących długi rzędem, poczem wstąpił na ścieżkę, prowadzącą do wielkiego budynku, mieszczącego w sobie skład węgla i tucznią, służącą do rozdrabniania brył węgla na mniejsze kawałki. Budynek przy świetle księżyca rzucał długi cień po stronie zachodniej. Tomasz postępował w jego cieniu około tej części, w której mieściła się maszyna parowa. W okopconem okienku ujrzał niewielki blask lamp, ki stróża nocnego. Po chwili wszedł znów na ścieżkę oświetloną przez księżyc, wiodącą na szczyt drugiego pagórka, na którym stał drugi rząd chat, zamieszkałych przez górników. Zbliżywszy się do chaty, w której migotało światło, zatrzymał się chwilę; w tem ujrzał wychodzącego z niej człowieka, wołającego:

— Czy to ty, Tomasz, czy znalazłeś Benjaminą?

— Znalazłem, zaprowadziłem go już do domu, chciał wyjść z kopalni po omacku, ale zbłąkał się w galeryi, Chociaż nie potrzebuje już twojej pomocy, tak samo wdzięczny ci jestem, jakgdybym jej potrzebował. Dobranoc ci, Jerzy.

— Dobranoc, Tomasz, bardzo się cieszę, że znalazłeś Benjaminą.

Jerzy zawołał za odchodzącym:

— Tomasz, czy się nie obowiasz powracać sam do domu?

Na te słowa chłopiec głośno się rozśmiał:

na się wojna nad Loirą; w ciągu kilku dni zdobywa miasta Jargeau i Beaugency, pobija Anglików pod Patay; w sześć dni zdobywa Troyes i wprowadza do Reims tryumfującego króla Karola. Trwało to dwadzieścia dni, tak długo jak była królowi przyobcała — doprowadzenie zaś całego dzieła oswabdzającego do końca, wymagało lat dwudziestu.

Joanna d'Arc oświadcza, że działa według woli i polecenia swej »Rady« t. j. św. Michała i św. Katarzyny, których słyszy głosy, a które ją nigdy nie zawiodły. Kłóży tu więc nie widział działania woli wyższej w zbiegu takich licznych wypadków z sobą ściśle związanych?

Prawda, że po dniach tryumfu, następują dla Joanny dni próby, więzienie, śmierć wśród strasznych męczarni, — lecz to co miało ją spotkać było jej wiadomem; w każdym razie, wydawać się może, że Opatrzność w tym wypadku, występuje mniej wybitnie — lecz czy w powodzeniu więcej okazałaby ona (Opatrzność) swe władanie? Gdyby Joanna została honorowana według swych oddanych usług, jakież niebezpieczeństwo wypływałoby stąd dla jej miłości własnej; dumy, pychy, wreszcie może i dla cnoty! Zapewne, że i tak pozostałaby oswojona, a nie czułaby się jako męczenniczka, ukoronowanej aureolą świętobliwości!

Opatrzność okazuje swą wolę, występuje czasami zupełnie jawnie, szczególnie w życiu jednostek, odnośnie szczególnie do wiernych sług bożych. Życie świętych, czczonych przez Kościół katolicki dostarcza nam licznych w tym względzie przykładów i dowodów. Cuda sprawdzone t. z. procesem do beatyfikacji koniecznym, stwierdzają wystarczająco prawdę nauki boskiej, o której wspomnieliśmy już w głównych zarysach. Na podstawie tych zasad, musimy uznać działalność Boga we wszystkim co nas dotyczy i nas spotyka — lecz chcieć, lecz dążyć do zbadania zamiarów poszczególnych Opatrzności w tłumie wypadków — byłoby nierozważne, grą niebezpieczną a bezowocną.

Ogólny kryzys.

Nietylko Brazylia przeżywa dziś chwilę ciężkiego przesilenia.

Niebywały finansowy kryzys zdaje się być powszechną plagą życia gospodarczego ostatnich czasów.

Ameryka i Europa, państwa politycznie silne i słabe, kraje przemysłowe i rolnicze, cierpią na niebywały brak pieniędzy. W ślad za tem podpadają i maleją źródła pracy.

Fabryki, przedsiębiorstwa i biura ograniczają swój dotychczasowy obrót, redukują personal roboczy, wskutek czego całe masy sił roboczych pozabawia się pracy i możliwości zarobkowania, tworzy się ogólne bezrobocie — a to staje się dziś prawdziwym ciężarem wielkich miast.

Bezrobocie, jako źródło drożyzny i nędzy bywa częstokroć zarzewiem groźnych wewnętrznych ruchów, oraz przyczyną szybkiego zubożenia kraju.

Wielkie przemysłowe i handlowe centra, nie tylko u nas ale i w Europie, stają dziś nad brzegiem bankructwa; ruch bowiem handlowy i fabryczny i tam podpada, firmy wielkie bankrutują a proletaryat roboczy z warsztatów i fabryk na bruk wygnany powiększa groźbę położenia wielkich europejskich miast.

Niemieckie miasta fabryczne jak Lipsk, Frankfurt, Magdeburg zalegają całe masy robotników bez pracy, bez dachu nad głową i chleba a Berlin, milionowe miasto fabryczne, stolica państwa, wykazuje aż 100 tysięcy bezroboczych!

Kryzys finansowy odbija się złowrogim echem daleko poza Europą i Ameryką; nie omija nawet odległych europejskich kolonii w Afryce południowej. Fabrykanci kauczuku w Kamerunie i Kongo obniżają płace robotników do minimum; a dzieje się to z powodu upadku cen tegoż towaru. Hiperprodukcja (nadmiar) kauczuku wpłynęła na znaczne obniżenie jego wartości. Ceny kruszców obniżają się również gwałtownie, gdyż i tu obecnie podaż staje się daleko większą niż popyt.

I tu więc zauważyć się daje początek kryzysu.

Przesilenie pieniężne Brazylii wzrasta z tak szybkim tempem, że dziś grozi niechybną ruiną handlu i przemysłu całego państwa.

Na domiar nieszczęścia, władze, zamiast środków zaradczych przynoszą ludności nowy cios, nowy zamach na ich pustę kieszenie!

Minister skarbu ogłosił banknoty nieopatrzone rządowym podpisem — za nieważne! Rozporządzenie to przynosi nieobliczalne szkady dla handlu.

Naraża bowiem kupców, przemysłowców a też i kolonistów na poważne straty, gdyż w miastach a szczególnie w koloniach kursuje bardzo wiele fałszywych banknotów bez podpisu. Że one bez podpisu w obieg poszły, to wina, wyłącznie urzędników; z jakiej więc racji cierpieć i tracić ma ludność?

Prezes związku kurytybskich przemysłowców p. José Macedo wysłał do ministra skarbu protest, z żądaniem natychmiastowego cofnięcia tego tak szkodliwego rozporządzenia.

Zaś deputowany «Correia de Freitas» wystosował list do ministra skarbu w którym wskazujana poważną w kraju sytuację,

wywołaną nieprzyjmowaniem banknotów bez podpisu przez instytucje federalne.

Nieprzyjmowanie banknotów które przecież nie są fałszywe ale albo z winy urzędników podpisu nie mają, albo podpis stał się przez używanie, jest ogromną krzywdą ludności i podkopuje kredyt rządu republikańskiego.

Kryzys finansowy, który jak prawdziwa gangrena toczy organizm państwa, wymaga natychmiastowej sanacji społecznych i gospodarczych stosunków, w przeciwnym bowiem razie, czeka kraj niechybna katastrofa!

Uczczenie pamięci Veuillotta we Francji.

Cała Francja obchodzi obecnie uroczystości, stuletnią rocznicę urodzin znakomitego publicysty, Ludwika Veuillotta, dzielnego obrońcy katolicyzmu.

Ludwik Veuillot urodził się 11 października 1813 r. w Boynes, zmarł 7 marca 1883 r. w Paryżu.

Niezwykle uzdolniony, wcześniej, bo już w 18 roku życia, zaczął próbować swych sił literackich, pisząc artykuły do pierwszorzędnego dziennika francuskiego. Wychowany bez religii, był dla spraw wiary więcej niż obojętnym. Do rozwijającego się wówczas z niezwykłą siłą ruchu katolickiego we Francji, odnosił się z nietajoną niechęcią i nieufnością.

To uczucie uwydatnił w pierwszych swych publicznych pracach i artykułach zamieszczanych w paryskiej prasie.

Dopiero podróż do Rzymu w r. 1838 stanowi przełom w jego życiu. Z Szawła staje się Pawłem! Występuje odtąd jako zapalony obrońca wiary katolickiej i praw Stolicy Apostolskiej i wybitną odgrywa rolę w francuskim ruchu religijnym.

W r. 1843 stanął na czele »Univers'a«, nieznacznego naówczas organu katolików francuskich, zmienia go niebawem na jedno z najważniejszych i najpoczytniejszych pism, pobudza wreszcie do życia liczne inne katolicko-narodowe pisma. Naczelnym redaktorem »Univers'a« pozostaje przez lat 40, burząc resztki galikalizmu i chłoszcząc nielitościwie wrogów Kościoła, orężem ciętej satyry i sarkazmu.

W r. 1860 z powodu ogłoszenia encykliki Piusa IX. przeciw projektom Napoleona III. zaboru państwa kościelnego, zawieszono wydawnictwo jego organu, pozwalając na ponowne otwarcie dopiero w r. 1867.

W kilka lat później, broni Veuillot, z całym zapalem dogmatu nieomyślności Papieża, oraz praw Stolicy Apostolskiej do państwa kościelnego podczas soboru Watykańskiego i zaboru Rzymu przez wojska piemonckie. Artykuły odnoszące się do

soboru, stanowią dwa tomy p. t. «Rzym podczas soboru». Wzorowy katolik w życiu prywatnym, zdobył sobie Veuillot swoją działalnością publiczną a w pierwszej linii literacką, nieśmiertelną sławę. Z pośród licznych jego dzieł, z których niektóre doczekały się dwudziestu kilku wydań, zasługuje na szczególną uwagę jego «Jezus Christus», zwrócony przeciw błędom i bluźnierstwom Renana. Znakomite to dzieło wyszło też w tłumaczeniu polskim ks. Nowodworskiego.

Katolicka Francja, obchodząc dziś stuletnią rocznicę Veuillotta, czci w nim jednego z najsynniejszych stylistów i publicystów francuskich 19-go wieku jednego z najgorliwszych obrońców Kościoła oraz duchowego przywódcę francusko-katolickiego ruchu.

Hermes.

«Correio da Manhã» przynosi cięty artykuł przeciw prezydentowi Hermesowi.

Uważa go jedynym wyłącznym winowajcą całego ogromu nieszczęść, jakie ostatnio nawiedzają Brazylię. Chłoszczę nie miłosiernie system protekcyjny, który za rządów Hermesa niebywałe się rozpanoszył dając w kraju prym nie utalentowanym i uczciwym ludziom lecz krewnym i pupilom wpiwowym wielkorządców.

Nawet dobra publiczne i bogactwa kraju bywają lekkomyślnie szafowane na rzecz tych możnych synów protekcji.

Nie dawno temu zażądał, brat prezydenta, od ówczesnego ministra Pedro Toledo, nadania koncesji na wodospad Raulo Affonso, przyjacielowi swemu Pinto Brandão. Wodospad ten, jeden z największych na świecie jest nieocenionej dla kraju wartości a sprzedaż jego przyniosłaby olbrzymią szkodę stanom Pernambuco, Bahia i Alagoas. Dlatego wahał się minister przed podpisaniem kontraktu z przyjacielem brata prezydenta. Następcą Toledo, minister dr. Edwiges odmówił swej aprobaty na tak skandaliczną koncesję.

Na to Pinto Brandão wniósł zażalenie a skandal doszedł w ten sposób do uszu szerszej publiczności.

Minister Edwiges umotywował w obszernym prawym wywodzie, powody nieudzielenia koncesji.

Ale prezydent Hermes nie chciał dokumentu tego podpisać, przez co wbrew interesom państwa aprobuje system protekcyjny w kraju.

Więc lada chwila może zostać podpisana a temsamem prawomocną, koncesja, za którą Amerykanie więcej byli zapłaciли niż Turcy za okręt wojenny «Rio de Janeiro».

Oto jeden z wielu przykładów smutnej wszechwładzy wpływów, które paraliżują

blaskiem spojrzął z twogą naokoło i zaczął z całej siły wołać: «Gore!» Głos twrogi rozległ się daleko pośród cichej nocnej, zalegającej całą okolicę. Nie upłynęło dwudziestu minut, a wszystkie wzgórza pokryły się ludźmi, przypatrującymi się pożarowi. Cała niższa część budynku stanęła w płomieniach, z matych górnych okienek buchnęły kłęby dymu i ognia. Niebawem na najwyższej części budynku pokazał się gęsty stęp dymu; w innych miejscach dachu zaczęły pełzać złowieszce języki płomienne, wreszcie wszystko zamieniło się na jedną olbrzymią masę płomieni, oświecającą ponurym blaskiem całą okolicę. Ogień postępował tak szybko, że w przeciągu jednej godziny z całej tej wielkiej budowli pozostały tylko zgłiszczka i popioły. Oprócz kilkudziesięciu wozów i niektórych narzędzi, niewiele dało się uratować. Pomiędzy ludźmi, którzy z narażeniem własnego życia dopomagali do ocalenia tych ruchomości, najbardziej się odznaczył człowiek olbrzymiego wzrostu, zwany Jakób Rennie.

Zmowa była powszechna. Po ulicach miasteczka górniczego całymi dniami przechadzali się mężczyźni, kobiety i dzieci. Szylniki i piwnie sprzedawały więcej niż kiedykolwiek, ale przemysłowcy obawiali się nowych nieporządków.

Tomasz nikomu jeszcze nie powiedział o tem, czego był świadkiem w nocy, w której wybuchł pożar w składzie węgla; a chociaż czuł, że dla słusznego ukarania winnego nie powinien być milczeć, to wszakże strach, jakim przejmowała go groźba Jakóba, zamykał mu usta; on to bowiem był owym olbrzymem, który w nocy tak mocno ścisnął jego ramię. Nic przeto nie wspominał o tem ani matce, ani bratu swemu.

Pewnego dnia rozeszła się wieść o aresztowaniu Jakóba Rennie, oskarżonego o podpalenie składu węgla; wkrótce zaś potem przybył woźny do chaty wdowy Taylor, wzywając To-

masza do stawienia się w sąsiednim miasteczku Wilkesbarre, u adwokata Pleadwell'a. Tomasz z radością przyjął wezwanie, puszczać, że prawnik zażąda od niego zeznania, dotyczącego pożaru; a tym sposobem, jako urzędownie przymuszony, uwolniony będzie po części od włożonej na siebie odpowiedzialności za niedotrzymanie tajemnicy. Ubrawszy się jaknajstanniej, udał się niezwłocznie z woźnym na stacyą kolei żelaznej i wkrótce stanął w miasteczku Wilkesbarre. Na jednej z ulic, prowadzącej do ratusza, stał dom, na którego drzwiach przybita była blacha z napisem: «Jakób G. Pleadwell adwokat.»

Obaj podróżni zatrzymali się przed tym domem, a kiedy ważny otworzył drzwi, Tomasz wszedł do dosyć obszernego pokoju, na którego środku był stół; przy nim siedział człowiek zajęty pisaniem. W jednym kącie pokoju znajdowało się trzech ludzi, rozmawiających ze sobą po cichu. Sądząc z ich ubioru, musieli to być górnicy. Po chwili woźny otworzył drzwi sąsiedniego pokoju i zaprosił Tomasza do kancelaryi adwokata. Lepsze tu było umebłowanie: całą podłogę pokrywał jednolity dywan, a na ścianach, oprócz obrazów, wisiały liczne półki z książkami pięknie oprawionymi. Przy bocznej ścianie stał niewielki czworograniasty stół, przy którym siedział średniego wieku mężczyzna o bladej twarzy, bez żadnego zarostu. Był to znany przywódca zwojny p. Carolan. Tomasz przypomniał sobie, że nieraz widywał go w kopalni, szczególnie zaś tego wieczora, w którym Benjamin się zabłąkał. Na środku pokoju, przy okrągłym stole, spoczywał na fotelu adwokat Pleadwell. Był on niewielkiego wzrostu, miał twarz dosyć miłą, ozdobioną ładnymi wąsikami i nosił okulary.

Kiedy Tomasz wszedł, adwokat bystro spojrzął na niego, a wskazując ręką krzesło, rzekł: — Usiądź, mój chłopcze. Jakże się nazywasz?

— Tomasz Taylor, panie — odrzekł chłopiec.

— Prawda, przypominam sobie, podobno byłeś obecny przy pożarze składu węgla?

— Tak jest, panie — odrzekł Tomasz — pierwszy go dostrzegłem.

— Mówiono mi to — odparł prawnik, jakby od niechcenia; po chwili zaś dodał — Czy zawiezyłeś się komu z tem, co tam widziałeś i kogo spotkałeś?

— Nie, panie — odrzekł Tomasz, zdziwiony zapytaniem prawnika.

— Czy gotów jesteś opowiedzieć to, co tam widziałeś?

— Z największą chęcią, powinieniem być nawet dawno to uczynić, ale nie śmiałem.

Tomasz mówił zupełnie prawdę. Tajemnica oddawna ciążyła mu na sercu. Uczyniwszy ostatnie zapytanie, adwokat zdjął okulary, włożył je na rękę, głęboko się namyślając, ale po chwili napowrót je złożył i spojrzął na Tomasza:

— Tomasz, chcę pomówić z tobą otwarcie; jestem obrońcą Jakóba Rennie, oskarżonego o podpalenie składu węgla. Oto ten pan — rzekł, wskazując na siedzącego nieznanego — jest jednym z jego przyjaciół. Jakób podpalił skład węgla z polecenia przywódców zwojny. Od dawna już wiedzieliśmy, że jakiś chłopiec był obecny przy podpaleniu składu, ale wczoraj dopiero upewniono nas, że tybyś ty był tym chłopcem. Żądanie nasze ogranicza się na tem, żebyś nikomu nie opowiadał tego, coś widział. Korzystniej to będzie dla ciebie, czy rozumiesz?

Dziwne było położenie Tomasza Sądził, że żądać będą od niego wyjaśnienia prawdy, teraz przekonał się, że się znajduje wobec przyjaciół oskarżonego, którzy milczeć mu zalecają. Pomimo to odrzekł:

nieraz najżywniejsze interesy państwa zaspakajają jedynie ambicję i prywatną jednostkę kosztem publicznego dobra.

Roboty rolne w lutym.

Luty, szczególnie w swej pierwszej połowie, zalicza się do najgorętszych miesięcy w roku.

Rolnik uprawia w tym miesiącu ziemię do sadzenia. Sadzi się jeszcze bataty i kartofle, zasiewa wcześniej dojrzewające gatunki kukurduzy i fasoli. Ziemię, w tej porze roku zoraną, należy należycie zbronić. Przez zranienie niszczy się chwasty, a przyorana ziemia użyźnia glebę.

Oranie, jakoteż umieszczenie świeżego gnoju należy skutecznie płytko, zaś przy późniejszym nowym zachwaszczeniu o 2-3 cm. głębiej, a przed zasiewem lub zasadzeniem tak głęboko, aż się dosięgnie głębszej warstwy ziemi. Bardziej piaszczystą glebę można nawet głębiej orać.

Przez częste oranie staje się ziemia bardziej pulchną i przystępniejszą dla wody i powietrza. W ten sposób zwiększa się materja pokarmowa roślin, co sprzyja wzrostowi i rozwojowi korzeni. Ponieważ gleba cierpi przeważnie na brak wapna, jest konieczną rzeczą przed pierwszym zoranem oсыпать 500 kg. spalonego wapna na 1 hektar w celu poprawienia gleby.

Winiarz zaznacza najbardziej dorodne krzewy winne, w celu powiększenia tychże, jak również chore, w celu pielęgnowania ich w ziemi. Nawozi je gnojem a stare i młode krzewy winne, popiołem z kości. Co 2-3 lata należy przeprowadzać nawapnienie winnych krzewów.

Ze świata politycznego

Nowe zawikłania na Bałkanie.

W albańskim kotle wrota ustawicznie. Tym razem widownia niepokojów jest zachodnią część półwyspu, mianowicie najmłodsze z europejskich państw: Albania.

Jak donosiliśmy, niedawno otrzymali Albańczycy z rąk Europy pierwszego władcę w osobie księcia Wilhelma Wieda. Jednak mahometańscy Albańczycy nie pragną urzędzić na swym tronie chrześcijańskiego księcia. Protestują więc a nawet burzą się przeciw narzuceniu im przez państwa opiekuńcze, chrześcijaństwa.

Korzystając z tych zamieszek w kraju, Essad pasza był obrońca Skutari, ogłosił się księciem Albanii; a pretencje swe do władzy gotów jest poprzeć orężem, jako wódz dość silnej armii albańskiej.

Książę Wied widząc, że tron jego na zbyt kruchych spoczywałby podstawach, że może dopiero kosztem pokonania groźnej domowej wojny musiałby okupić utrwalenie swych rządów, jak się zdaje, rezygnuje cichaczem z albańskiej „korony” bo zamiast do Walony wyjechał z powrotem do Poczdamu. W dodatku Austria i Włochy, które obiecywały pomoc pieniężną nowemu panującemu nie spieszą się z wykonaniem obietnicy. Ciągłe rozruchy w Albanii spowodowały ostatecznie interwencję opiekuńczych mocarstw a w dalszym ciągu utratę politycznej niezawisłości.

Stwierdził to niedwuznacznie premier włoski Giuliano w ostatnim swym przemówieniu

w parlamencie włoskim, powiadając, że Albania nie jest zdolną do tworzenia samodzielnego państwa, gdyż naród albański nie posiada poczucia narodowej solidarności.

Książę Wied.

Z Neuwied donoszą, że książę Wied nie przyjął dotychczas u siebie żadnej deputacji albańskiej. Książę Wied pozostaje do nowego roku w zamku rodzinnym, poczem powróci do Poczdamu. Dotychczas nie zostały wydane żadne dyspozycje co do wyjazdu księcia do Albanii.

Agitacja przeciwko księciu Wied.

Belgrad, 29 grudnia. Nadeszły tutaj wiadomości ze Skoplii w różnych częściach Albańskich kręcą się od wsi do wsi księża mahometańscy, aby zbuntować lud przeciwko księciu Wied. Grozą oni ludności gniewem Allaha, na przypadek, że chrześcijański książę wstąpi na tron albański.

Ruch powstancy w Epirze

Generał gubernator Epiru, Sgraphos, podał się do dymisji, chcąc się zupełnie poświęcić dziełu narodowego wyswobodzenia swych ziemków.

Starcia pomiędzy ludnością grecką a Albańczykami.

ATENY. Z północnego Epiru donoszą o zbrojnych starciach pomiędzy ludnością grecką, a Albańczykami, Albańczycy napadli na miejscowość Tepilini, lecz zostali odparci przez ludność tamtejszą po trzygodzinnej walce. Kiludziesięciu Albańczyków wzięto do niewoli.

Spisek na króla Ferdynanda bułgarskiego.

Po chwilowym uspokojeniu w Bułgarii, po ucieszeniu się wieści o mającym jakoby nastąpić ustąpieniu króla Ferdynanda i po jego powrocie do Sofii, co się odbyło bez żadnych demonstracji zaburzeń, na nowo pojawiły się w formie dość kategorycznej pogłoski o groźącym mu niebezpieczeństwie.

Mianowicie jedno z pism sofijskich, które podobno posiada informacje z bardzo wiarygodnego źródła zapewnia, że rząd bułgarski przedziwił króla Ferdynanda o skierowaniu przeciw niemu spisku Rząd miał podobno nawet doradzić królowi opuszczenie Sofii, tak dalece spisek ten ma być groźny i rozgałęziony.

Policja miała wykryć ten spisek. Jeżeli tak to spisek przestał chyba być niebezpiecznym? Nasuwa się więc pytanie, czy nie jest to po prostu manewr, obliczony na zmuszenie króla do ustąpienia, widocznie dla wielu bardzo pożądanego.

Dzienniki opozycyjne zwracają uwagę na to, że obecny gabinet zbyt chętnie daje wiary istnieniu spisków, co zapewne zmierza do zmuszenia króla do uległości zamiarom gabinetu. Te zamiary zaś głównie streszczają się w rozwiązaniu nowego parlamentu.

Tak czy owak fakty, czy też tylko umyślnie pogłoski powyższe świadczą o tem, że polityka wewnętrzna Bułgarii znajduje się w okresie ciężkiego przesilenia, które łatwo może się zmienić w tragedję krwawą. Wspomnienia mordów pałacowych w Białogrodzie i tragedja księcia Battenberskiego unoszą się nad króla mi bałkańskimi jak straszliwe zmary teraz po przegranej wojnie z pewnością natarczywiej niż kiedykolwiek pukające nocami do pilnie strzeżonych sypialni sofijskiego zamku królewskiego.

go. Życie ludzkie w tych krajach w niewielkiej jest cenie. A przytem król Ferdynand wie dobrze, że jest obecne wraz z całą Bułgarią igraszką w rękach o wiele od niego potężniejszych — że walczą o wpływy w Bułgarii, o jej politykę i tron — Wiedeń z Petersburgiem i że rosyjska opinia publiczna, a jeszcze więcej dyplomacya wyrażają aż nadto dobitnie swoje oburzenie na łączenie się Bułgarii z „wrogiem Słowian”, Austro Węgrami.

Sprawa spisku na króla Bułgarii jest sprawą polityki międzynarodowej, sprawą europejską. Od tego, czy Ferdynand utrzyma się w Sofii, zależy może pokój, tyłoma już groźbami zachwiany w Europie. Bułgaria jest za słaba, jest prawie bezbronna w otoczeniu wrogów nieprzejednanych: Serbów i Greków — oraz przyjaciół wyraźnie i uciążliwie obłudnych: Turków i Rumunów. Równowaga bałkańska jest całkowicie i na długie zwinięta. W takiej atmosferze krwawy przewrót w Bułgarii mógłby się stać powodem zakwitań niepodobnych do przewidzenia.

Morawski ministrem Galicji.

WIENIĘ. Wczoraj ogłoszono urządzenie, że Morawski został mianowanym ministrem dla Galicji w miejsce dymisjonowanego Długosza.

Polak dygnitarzem tureckim.

Konstantynopol, 29 grudnia. Hrabia Ostroń, Polak z pochodzenia, lecz poddany francuski, mianowany został pierwszym doradcą prawniczym rządu tureckiego. Już ojciec hrabiego służył w armii tureckiej. Hrabia Ostroń mianowany został po rewolucji tureckiej doradcą prawniczym Wielkiej porty, lecz zrezygnował na skutek zatargów z ministrem wojny Nedżinem paszą.

Ukaz carski do wojska.

Petersburg, 29 grudnia. Ogłoszony został ukaz cara, mocą którego żołnierze, mający być w połowie grudnia zwolnieni z służby, muszą obsługiwać wojskowość do kwietnia. Zarządzenie to jest odpowiedzią na nowe zbrojenia Niemiec i Austrii.

Kozacy w Persyi.

Rząd perski przyjął ostatecznie propozycję rosyjską co do powiększenia korpusu kozaków o 650 żołnierzy.

Wiadomości.

Wydalanie studentów Petersburga.

PERERSBURG. Spodziewają się tu, że władze rozpoczną masowe wydalenie studentów z wyższych zakładów naukowych w liczbie 3000 z powodu niemożności płacenia szkolnego.

Zniknięcie czterech redaktorów.

Jak donosi telegram z Petersburga, zniknęło tam bez śladu czterech redaktorów. Na zapytanie wrócone przez wydawnictwa do prokuratorji i policji, czy owi redaktorzy nie zostali uwiecznieni, nadeszła odpowiedź, że władze owe nie mogą w tej sprawie dać żadnych wyjaśnień.

Sprawa hr. Mielżyńskiego.

POZNAN. „Lokalanzeiger” donosi, że władze zażądały dwa miliony marek jako kaucyje za wypuszczenie na wolność hr. Mielżyńskiego. Poznań, 27 grudnia. Stan zdrowia pości hr. Mielżyńskiego jest wskutek krwotoku w płu-

cach bardzo niekorzystny. Hr. Mielżyński przebywający we więzieniu, prawie że żadnych nie przyjmuje potraw i napojów, robi on wrażenie człowieka złamanego na duszy i ciele.

Poznań, 27 grudnia. Bolesław hr. Potocki, teść hr. Mielżyńskiego zaznaczył w swym testamencie, że Maciej hr. Mielżyński nie jest spadkobiercą jego majątku, lecz przysługuje mu tylko prawo użytkowania obszarów ziemskich.

Klauzula ta świadczy o naprzynionych stoczkach rodzinnych w rodzinie pości hr. Mielżyńskiego. Zastrzelona żona hr. Mielżyńskiego, na kilka miesięcy przed tragicznym wypadkiem, kazała napisać testament, w którym jako spadkobiercą jej majątku majątku wyznaczyła hr. Mielżyńskiego z Wilna.

Tragedya w Dakowach Mokrych.

Podobno hr. Mielżyński zeznał, że nie miał zamiaru zastrzelenia żony ani hr. Miączyńskiego. Strzelał na oślep, a w pokoju było ciemno, bo światło elektryczne zgasało a tylko świeczka oświetlała pokój. Hr. Mielżyński był przekonany, że złodzieje się włamali — i przed nimi się broniąc strzelał. Gazety niemieckie wiele nieprawdy napisały o smutnych zajściach, byle zożydzić obywatela polskiego.

Do sprawy samej jedno z niemieckich pism poznańskich dowiaduje się rzekomo z dobrze poinformowanej strony, że do pałacu w Dakowach Mokrych usiłowali złodzieje w ostatnim czasie włamać się dwukrotnie, lecz za każdym razem zostali spłoszeni. Hr. Mielżyński, wiedząc o tem, mógł zatem przypuszczać, że tragicznej nocy chcieli się złodzieje znowu zakraść do pałacu, w czem utwierdziły go rozmowa i szelest na parterze.

W sprawie tragedji w Dakowach Mokrych odbył się tamże w poniedziałek przed południem termin lokalny, na który zjechała komisja sądowa z Grodziska. Hr. Mielżyński był także obecny; przybył własnym automobilem w towarzystwie dwóch komisarzy kryminalnych z Poznania. Jako doradcę prawni hr. Mielżyńskiego brali udział w terminie radca sprawiedliwości p. Moty z Grodziska i adwokat p. Drwęski z Poznania. Termin trwał od godziny 10 przed południem do wieczora, przeszły nie ujawniły żadnych nowych momentów.

Szczegóły o hr. Mielżyńskim.

W ostatnich tygodniach usiłowali złodzieje dwa razy włamać się do pałacu w Dakowach Mokrych, zostali jednak spłoszeni. Hrabia Mielżyński, słysząc owej nocy szelest, przypuszczał, że do zamku wkradli się złodzieje. Hrabina M., odziedziczywszy po ojcu spadek, wyznaczyła mężowi rentę roczną w sumie 40 000 marek, hrabia M. potrzebował jednak rocznie 150-160 tysięcy marek, gdyż dużo pieniędzy przegrzywał w karty. W Berlinie pędził hr. M. żywot bardzo skromny. Podczas świąt odwiedził hrabiego we więzieniu krewni. Hrabia M. czytuje we więzieniu dzienniki niemieckie ale też i polskie i pilnie śledzi, co one piszą o jego czynie. W poniedziałek odbył pierwszy prokurator z Międzyrzecza termin lokalny w Dakowach Mokrych w obecności hr. Macieja Mielżyńskiego.

Strejk zecerów.

LWÓW. Podobnie jak w Krakowie wybuchł i tutaj strejk zecerów we wszystkich drukarniach — z wyjątkiem tych, które są własnością zecerów. Gazety, które wychodzą w drukarniach objętych strejkami, wydawcą będą podczas strejku wspólną gazetę pod tytułem „Gazeta chwilowa”. (W Krakowie również wychodzi wspólna gazeta pod tytułem: „Chwila”. Red.)

Błędna i zgubna polityka Polski

od Kazimierza W. († 1870) do dziś dnia

przez X. LIC. CHOŃSKIEGO.

Ciąg dalszy).

IV.

Zbawienie nasze położone jedynie w Rosji i w nas samych!

Głęboko wryjmy sobie w sercu i pamięci słowa przytoczonych szlachetnych mężów rosyjskich: „Przedź czy później Polska odzyska swą niepodległość i to przez Rosyję, — i w zupełnej serdecznej przyjaźni z Rosyją tj. ze szlachetnym bratnim narodem rosyjskim pracujemy z żarliwą pilnością nad narodowo społecznym naszym odrodzeniem!

A pracy czeka nas niezmiernie wiele. Dość wspomnieć, że w Warszawie w r. 1912 żydzi wybierają pości do Dumy! Wybrali socjalistę Jagiełłę, Wszakżeśmy wam Polaka obrali, mówią z szyderstwem! Nasz umiarkowany Kucharzewski przepadł! Rzecz w dziejach całego świata niesłychana, aby w stolicy państwa i narodu jedynego przedstawiciela wybierali żydzi! Precz z wszelką myślą o powstaniach, a pracujemy z wytyżeniem wszystkich sił nad wykorzenieniem takich hańbiących narod stosunków!

W Warszawie jest 297977 żydów na 469556 Polaków. A jednak Polacy przepadli, bo wybory odbywają się na mocy podatku od mieszkań. A więc polska ludność, dwa razy licznjsza, jest daleko uboższa od żydowskiej, prawie dwa razy mniej liczynej!

W Królestwie polskiem na 12 milionów ludności jest 1.700.000 żydów, daleko więcej niż w całej Rosyi, — tak samo, jak w Galicji na 4.907.000 Polaków i 3.518.354 Rusinów jest

przeszło 700 tys. żydów, to jest więcej niż w całej Austrii (nie licząc Węgier).

A co do bogactwa narodowego to na prowincjach w Królestwie widzimy to samo, co w Warszawie.

W Galicji te same panują, albo nawet gorzej jeszcze stosunki.

W roku 1908 było 475 większych majątków ziemskich w ręku żydowskim, a w r. 1861 było ich tylko 38 w ręku żydowskim. Tym sposobem autonomia (od r. 1879) przyspiesza upadek ekonomiczny kraju!

Co robi tam magnateria i szlachta polska, co robią polskie władze, co robią księża?

Czy zakopańscy politycy wiedzą o tym opłakany stan, o tym domu ojczystym, co grozi strasliwym upadkiem?

Między Polakami i Rusinami wyraźny brak inteligencji, i ztąd upadek ekonomiczny. We Lwowie na 278 adwokatów jest 174 żydów, 84 polaków i 20 rusinów, — podobnie jak w Królestwie w okolicy Częstochowy na 406 piekarzy i krawców jest 6 tylko Polaków, a reszta żydzi!

Niesłychane rzeczy?

Około pół miliona ludu roboczego, Polaków z królestwa i Galicji zachodniej, Rusinów z Galicji wschodniej rok rocznie ciągnie w smutnych, litość wzbudzających masach, wędrownych przez agentów jak zwierzątka biedne, w dalekie niemieckie strony. I to dla czego? Bo nasza magnateria, której po większej części królowie polscy nadali wielkie obszary ziem bądź na ruskich ziemiach, bądź w Polsce, z matami wyjątkami nie dba o podniesienie kultury w roli i traci kolosalne dochody zagranicą.

Nie pisaliż temu kilka lat gazety o jakimś Potockim (czy nie był to potomek owego nieszczyśnego szczęsnego?), który 9 milionów marek stracił w karty w klubie wiedeńskim? O innym magnacie pisali gazety, że kosztuje setek tysięcy rubli bawił się polowaniem na lwy i tygrysy? Gdyby tych sum użyto na podnie-

sienie kultury w roli i na zakładanie fabryk, tysiące pracowitego ludu nie potrzebowałyby wystawiać się na wyzyskiwanie przez agentów i na mizerję w obczyźnie.

Tak samo mniejsi posiadziciele ziemscy i księża powinni się zespolić w towarzystwa dla podniesienia ekonomicznego i intelektualnego we włościach, a wnetby przewaga żydowskiego żywiołu poczęła się cofać, tak samo, jak ta mizerna ludu pielgrzymka za groszem do obcych.

Ten smutny stan grasuje nie od dziś dnia. Polska nierządem stoi! — mówiono za Sasów.

Politycy zakopańscy! O óż szerokie pole działania dla was, — a myśli powstańcze na rzecz Austrii wyrugujcie z głów swych na zawsze!

Młodzieży polska, stawiam ci to zbawienie dla ojczyzny pytanie: Czy zamiast rewolucji i powstań z r. 1830, 46 i 48 63 nie trzeba było raszej rzucić się z zapałem młodzieńczym na odrodzenie Polski ekonomiczne i intelektualne między szlachtą i ludem?

Czyż nie trzeba było i czyż nie trzeba bez ustanku myśleć przedewszystkiem o tem, aby liczebny i majątkowy stosunek żydów do Polaków u nas był taki sam, jaki jest w Rosyi?

W całej Rosyi nie ma tyłu żydów, co w Królestwie Kongresowem! To są przestraszające rzeczy. Czemu o tem nie myślą politycy zakopańscy?

Rewolucje i powstania kosztowały nas wiele krwi szlachetnej młodzieży, a skutki ich były straszliwe dla biednej naszej ojczyzny! A jakże lekkomyślnie rozpoczynaliśmy!

Weźmy dla przestrogi, wkrótkim obrazie r. 846. Plan tego powstania ułożyła pełna fantazyi głowa Ludwika Mierostawskiego, urodzonego z matki Francuski w Nenaours we Francji r. 1814. Tej zapalnej głowie nie dożyć było smutnych nad miarę skutków nierozważnie rozpoczętej rewolucji listopadowej

1830, w której jako 17-letni młodzieniaszek był porucznikiem. Podług pomysłu Mierostawskiego miano w nocy z 21 na 22 lutego 1846 równocześnie rozpocząć walkę z Rosyją, P. u. sam i Austrią! Potrzebna siła orężną spodziewała się fantazyja Mierostawskiego osiągnąć przez to, że naczelnicy gminni mieli ogłosić ludności wiejskiej „zniesienie pańszczyzny i czynszów i przyznanie na własność najmniej 5 mórg ziemi każdemu, kto się stawi z bronią w ręku przeciwko niejezdy.”

Pomysł ten potworny wybujałego młodzika, który jakoby pięćdziesiąt chciał rozbić trzy mocarstwa, miał we większych rozmiarach tragiczny skutek tylko w Galicji.

Austria, — której dopiero r. 1866 pod Sadową i r. 1800 przez ogłoszenie cesarstwa niemieckiego pod egidą Prus, — Bismark odebrał cesarską hegemonią w Niemczech, chciała szlachtę i inteligencję polską ubezwładnić, jeśli można, wystąpić przez chłopów. (Cesarzem był Ferdynand I, po którym 2. 12 1848 nastąpił dzisiejszy cesarz.)

Dla tego urzędnicy austriaccy w Galicji, tak polskiej jak rusińskiej, podniecali chłopstwo przeciwko szlachcie. Gdy przeto wystąpił Mierostawski i „Rządu Narodowego” głosili w gminach wyżej rzeczona odezwę, chłopstwo ostrzyło kosi i noże na „polskich szlacheckich buntowników.”

Pod przewodem dzikiego zbrojcy Jakóba Szeli, chłopca ze Smarzewy, urządziły bandy chłopów polskich wyprawy rozbójnicze na dwory szlacheckie i zabijali z niesłychanym okrucieństwem panów bez różnicy wieku i pici. Działo się to w powiatach Tarnowskim, Rzeszowskim, Bocheńskim, Jasielskim, Sanockim, Sandeckim i Wadowickim. We wschodniej Galicji między Rusinami tylko w Horozanie w Samborskim powiecie rzuciło się chłopstwo na powstańców i pozabijało ich właśnie w momencie, gdy powstańcy wzywali chłopstwo pod bro przeciw Austrii (C. d. n.).

Polska akademja malarska w Paryżu.

W najbliższym czasie zapowiedziane zostało otwarcie w Paryżu polskiej akademji malarskiej. Organizatorem i dyrektorem tej akademji ma być p. Gustaw Gwozdecki, artysta malarz, znany w Paryżu z wystaw w „Salonie Jesiennym” i u „Niezależnych”. Rodzaj prac p. Gwozdeckiego dowodzi sam przez się, iż akademja będzie miała na celu krzewienie nowych kierunków, tych głównie, które, jako wyraz artystyczny, trwają dotąd w sferach beznadziejnych poszukiwań.

Tajemnica zgubionego testamentu kardynała Rampolli.

Dotychczas nie znalazła wiadomość o sekcji zwłok kardynała Rampolli, jakoby z obawy, że książę Kościoła padł ofiarą zbrodni — żadnego potwierdzenia. Powszechnie twierdzą jednak, że Watykan nie nosi się z zamiarem utrudnienia w prowadzeniu śledztwa przez władze sądowe. Przeciwnie, Watykan zgodził się bezwarunkowo na sekcję zwłok, o ile to władze uważają będą za konieczne. Kuzynka kardynała Rampolli, księżna Campobello, wniosła skargę, ponieważ zdaniem jej wskutek zginięcia drugiego testamentu czuje się wielce pokrzywdzoną. Ogólnie przyznają, że testament został istnie skradziony, zachodzi jednak pytanie, na czyją korzyść kradzież ta została uskuteczona; dodać należy, że kuzyn kardynała, książę Campobello, pozycyował masę długów na nazwisko kardynała i od tego czasu wszelkie stosunki pomiędzy nim a rodziną Campobello zostały zerwane.

O spadku Rampolli.

RZYM. Księżna Campobello, z domu księżna Alfieri, żona kuzyna kardynała Rampolli, Campobello, który jak wiadomo, pomieszczony został w domu obłąkanych, założyła protest przeciwko policzeniu siostry kardynała w poczet spadkobiorców. Wskazuje ona na to, że kardynał mianował w drugim, zaginionym testamencie sukcesorami uniwersalnymi nie siostrę swoją, lecz swych młodych kuzynów Wincentego i Fryderyka Campobello zostały założone pieczęcie na mieszkaniu kardynała.

O sprawy spadkowe kardynałów i biskupów.

RZYM. Kardynał Mery del Val wydał w imieniu Ojca św. notę cyrkularną do wszystkich biskupów i kardynałów, wzywającą do uregulowania spraw spadkowych i nadsyłanie testamentów do notaryuszów watykańskich.

Smierć Menelika.

W Adis Abeda, stolicy Abesynii, zmarł w 70 roku życia Negus Negesti (cesarz cesarzy) Menelik II. Urodzony w r. 1844 już w 12 roku został królem Szoy a w r. 1889 koronowano go negusem negesti czyli cesarzem cesarzy krajów abesynijskich. W r. 1896 pobił Włochów pod Adua i uratował przez to Abesynii niezależność. Następca tronu Lidi Jeassu liczy 16 lat; dnia 12 maja 1912 obwołano go cesarzem. Lidi Jeassu jest synem księcia Raz Mikaela; jego żona, zaślubiona mu według zwyczaju abesynijskiego od 7 lat, nazywa się Romana Work, jest wnuczką negusa Jana.

Katastrofa w fabryce 14 osób zabitych.

Rzym, 27 grudnia. Pod Neapolem zaważyła się fabryka sztucznych ognia. 14 robotników zabitych zostało pod gruzami, a przeszło 30 osób odniosło ciężkie rany.

FEJLETON.**Przysięga.**

Naczelnik powiatu rzucił gazetą i gniewnie spojrzął na wchodzącego starego strażnika. A ten wyprzedzając się przy drzwiach pokornie meldował:

— Przypędziłem wszystkich.
— Gdzie są?
— W podwórzu.
— Dobrze niech poczeka. A pilnujcież, bo buntownicy, rozumiesz?
Strażnik uśmiechnął się nieznacznie, dziwnie.

— Cóżko poszło, a?
— Nie, kazałem im się zebrać przed kancelaryą, przyszli wszyscy z całej gminy, wołając, że są Polaki-Katoliki, że wszyscy darli książki rosyjskie w gminie i że wszyscy gotowi są iść choćby na katorgę. To i całą wieś przypędziłem...

— I nie bronili się? Szkoda! szepnął cicho.

— Żołnierzom dali podwoły, sami szli spokojnie, jak barany, śpiewając pobożnie. To dobry naród, posłuszny...

— Nie twoja rzecz sądzić! krzyknął naczelnik. Pasz! won.

Strażnik poczerwieniał, salutował i wyszedł. Naczelnik znowu utonął w gazecie, lecz po chwili rzucił ją na biurko, zatarł ręce i znowa zaczął chodzić po kancelaryi.

— A swołocz! było! mruzczał, gładząc swą brodę i patrzył przez chwilę na wielki plac pokryty kałużami wody, na gurujące naderżniętymi domkami kopuły cerkwi, na kilka wo-

Utrata rozumu z nadmiaru szczęścia.

(W Czechach) utracił chałupnik Riemer, ojciec 14 dzieci, rozum z uciechy nad wygraną w loteryi w wysokości 75000 marek. 45000 marek w banknotach spalił w piecu. Nieszczęśliwego szczęśliwca osadzono w domu obłąkanych.

Zapomniany grzechotnik.

W paryskiej kolei podziemnej znalazł oficyalista, rewidujący wagony, paczkę, zostawioną na ławce przez jednego z podróżujących, zaniósł ją więc do biura inspektora stacji, który kazał ją otworzyć dla sprawdzenia zawartości. Ku przerażeniu urzędników okazało się, że w pudełku tekturem, owinięty w płótno, spoczywał wielki wąż jadowity: grzechotnik pograżony, jak sądzono, we śnie. Jeden jednak z urzędników śmielszej natury chwycił za leżący w pobliżu młotek drewniany i uderzył nim gada w czaszkę, splaszczony ją zupełnie. W chwili właśnie spełnienia tego czynu bohaterkie go, podziwianego przez wszystkich obecnych w biurze inspektora, zjawił się tam młodzieniec z pytaniem: czy nie znalezione czasem zostawione przez niego w wagonie pudełko z wypchanym grzechotnikiem? „Bohater”, zażenowany, wypuścił młotek z ręki, a reszta z obecnych parsknęła śmiechem.

Z Ameryki Północnej.

(Olbrymi pożar w stolicy Kanady).

Montreal, 31 grudnia. Olbrymi pożar wybuchł w francuskiej części miasta. 202 domów zgorzało zupełnie. W mieście brak wody, gdyż rury wodociągowe zostały zniszczone.

(Trzeci pożar w stolicy Kanady).

Montreal, 3 stycznia. We francuskiej dzielnicy miasta wybuchł po raz trzeci olbrymi pożar. Zgorzały trzy gmachy, wielkie składy kupieckie.

Meksyk.**Wylądowanie wojska w British Honduras.**

Angielski książownik „Hermione” wylądował w British Honduras 400 majtków. Okoliczność ta wzbudziła w Waszyngtonie wielkie zaniepokojenie, gdyż dotąd coś podobnego nigdy się nie zdarzyło przypuszcza się, że wojska to, mające rzekomo strzedz angielskiej linii kolejowej, prowadzącej do Tehuentepec na granicy meksykańskiej, przekroczy przy tej sposobności terytorium meksykańskie. Wygląda to tak jakoby Anglia zamierzała wnieść się w zawieruchę meksykańską.

Waszyngton. Z powodu choroby generała Pancho Villa, zaniechali rewolucyoniści obciążenia Terreona.

Meksyk. Do zupełnego pokonania rewolucjonistów, potrzeba Huérzicie 150 tysięcy dobrze uzbrojonego i karnego wojska.

Nowy Jork. Donoszą z Orleans, że rewolucyoniści meksykańscy otrzymali z Guatemali wielkie zapasy broni i amunicji oraz pomoc pieniężną w celu całkowitego zwycięstwa Huerty.

Nowy Jork. Indyjanie stanu Puebla w Meksyku, zbuntowali się, zarzucając rządowi liczne nadużycia.

Paryż. Francuski pełnomocnik w Meksyku, zaprotestował przeciw zamiarowi meksykańskiego rządu, który postanowił nie wypłacać procentów długu zewnętrznego.

Z BRAZYLII.**Z polityki.**

Rio. P. Ireneo Machado wygłosił ostrą mowę przeciw Hermesowi, którą ludność z entuzjazmem przyjęła.

Rio. Z Ceará donoszą, że rewolucyoniści stoczyli zaciętą bitwę z policją miejscową.

Rio. Według doniesień „A Noite”, minister spraw zewnętrznych Lauro Müller ma być przeciwnym sądowi polubowemu w sprawie sporu granicznego obu stanów. Poleca bowiem na prezydenta S. Catharina człowieka, który jest przeciwnikiem jakiegokolwiek porozumienia między Paraną a S. Catharina.

S. Paulo. Prezydentem stanu ma zostać p. Rodrigues Alves.

S. Paulo. Szan. P. Red! W naszej korespondencji z dnia 15. XII. 1913. a zamieszczonej w „Gazecie Polskiej” nr. 1 z dnia 1 stycznia b. r. w sprawozdaniu „Komitet Obrony Narodowej” wydrukowano mylnie nazwisko Atowiński zamiast Ołowiński 10\$000; także Fr. Rostoński 500 zamiast 5\$000 — i brak następujących kwot: M. Gospodarczyk 11\$000, Fr. Kamler 2—100 i Ig. Zmysłowski 400 reis, co niniejszem prostujemy Zarząd.

Marjanna Pimentel. Zeszłego roku, w grudniu, opuścił parafię naszą czcigodny ksiądz Jan Perez. Działalność ks. Pereza pozostawiła trwałą po sobie wdzięczność za pracę jakiej w tak krótkim czasie zdołał dokonać.

On przygotował więcej niż 200 dzieł do pierwszeń, spowiedzi i Komunii Świętej, odnowił i przyozdobił kościół wspaniale a majątek kościelny dzięki roztropnej gospodarce oczyścił całkowicie z długów.

On wreszcie, skłonił rodziców do utworzenia 2 szkółek polskich, z których dla jednej postarano się o rządową subwencję.

Tych czynów dokonał ks. Perez nieobciążającymi parafię środkami; ponieważ fundusz parafialny był zbyt szczupły a koszty znaczne, nie oszczędził wielebny ksiądz trudu ale oszczędnością i własnym groszem wspierał i utrzymywał obie nasze szkoły.

Obecnie powołano naszego ukochanego księdza, do Porto Alegre gdzie dość trudne czeka go zadanie. Jest tam polskich parafian 4 razy więcej niż u nas a dziełem księdza będzie, utworzenie odrębnej polskiej parafii i wybudowanie ze składek kościoła polskiego.

My znając bezgraniczną gorliwość i poświęcenie księdza Pereza dla spraw parafii życzymy mu jaknajpomyślniejszych rezultatów pracy na nowej placówce a sami za bezmierną gorliwość, za trudy i całkowite oddanie się sprawom parafii z głębi serca dziękujemy staropolskiem:

«Bóg zapłać» Wacław Królikowski Ignacy Powyszyński, Marcin Mileski.

Z PARANY.

Cruz Machado. Dnia 16 stycznia 1914.

Proszę szanowną redakcję o umieszczenie w „Gazecie Polskiej” następującego sprostowania:

W numerze 1. rocznika II. „Szkołnictwa”, dodatku do „Polaka w Brazylii” popełnił p Antoni Smyk, nauczyciel w szkole p. p. Rysicza i Jankowskiego na kol. Cruz Machado, świadomą pomyłkę.

Powiada on, że z wyżej wymienionej szkoły ubyto 7 chłopców i 3 dziewczynki, z powodu bojkotu klerykałów(?)

Nie, panie Smyku! To nieprawda! Był to bojkot nie klerykałów lecz antyklerykałów!

Rodzice odebrali swe dzieci ze szkoły gdy te przyniosły im książki z podpisem ks. Anusza. Więc rodzice okazali się w tym wypadku antyklerykałami chroniąc swe dzieci przed wpływem wychowawczym księdza.

Przecież ks. Anusz jest księdzem, członkiem kleru, a więc kto z nim wojuje, to antyklerykał!

A więc pan powinienes był napisać: z powodu bojkotu antyklerykałów ubyto 7 chłopców i 3 dziewczynki.

A może pan już nie zaliczasz ks. Anusza do kleru?

Zupełną prawdę powiedziałbyś panie Smyku, gdybyś napisał:

«Z powodu obawy rodziców o wiarę swych dzieci ubyto...»

Gdyż obawa o wiarę działwy była główną przyczyną odebrania jej ze szkoły.

Tak zresztą wszyscy sumienni Rodzice postąpić powinni, gdy chodzi o szkołę nowopogańską czyli bezwyznaniową lub «postępową» obojętnie czy taką szkołę zaprowadzają samozwańczy opiekunowie ludu — czy nawet członek... kleru!

Wiarus z Cruz Machado.

Marechal Mallet. Jak nam donoszą, niewysłędzony dotychczas sprawca dopuścił się karygodnego czynu. Rusini

w mokrym kożuchu, z baranią w rękę, zafrasowany tłukł się po pokojach, oblał wszystkich za nogi i trwożliwie o coś prosił.

— Nie moje dzieło! Tam — odpowiadano mu, nie podnosząc głowy.

Naraz szklane drzwi zamknęły się i kancelarya znowu była; pito herbatę, dym pa pierosów snuł się w górę, opowiadano anegdoty, bo śmiech wybuchł co chwila, tylko chłop wciąż chodził od grupy do grupy, podejmował za nogi, skomląc o coś żałośnie.

— Czego? przyjdź jutro! — rzucano mu groźnie.

A naczelnik zamknawszy się w swej kancelaryi pracował zawzięcie, podpisywał całe stosy papierów, przyjmował interesantów, naradzał się tajemniczo z chałatami, a pomimo to nie mógł się uspokoić i wyglądał ciągle na chłopów stojących na podwórzu.

— Poczekać! — szeptał, zacierając ręce a spostrzegłszy, że kilka kobiet znużonych przysiadło na mokrych kamieniach, rozkazał je spędzić i pilnować, aby się nikt nie ważył siadać.

— Odpocznij sobie gdzieś indziej. I tak przechodziły całe godziny, naczelnik pracował, deszcz padał a chłopci stali cierpliwie...

W samo południe wpadł do gabinetu naczelnika jakiś dobry znajomy z zapytaniem.

— Cóż to za ludzi pędziliście dziś rano przez miasto?

— Nie wiecie? A toż to ci sami co przy spisie jednodniowym bunt zrobili. Napadli na urządzenie, stróży pobili a wszystkie papiery i książki podarli i spalili...

— A dlaczego?

— Bo nie chcą być prawosławnymi. Rozumiecie nie chcą.

— Znaczy buntowszczyki. Co?

— A tak. Czorty nie ludzie. Ale ja ich zmiękczę, że będą jak masło no... Tak ja z nimi pogadam serdecznie iż... rozśmiał się

i objaśnił, że to są z parafii Iwana Iwanowicza Knutowładca.

Rozmowa się urwała, bo przyszła służąca prosić na obiad. Naczelnik pożegnał przyjaciela i ziewając poszedł do mieszkania na pierwsze piętro, ale przed tem spojrzął jeszcze na podwórze; żołnierze chronili się pod ścianami, a chłopci stali przemokli do nitki, spokojni i butni.

W jadalni ciepłej, ubranej kwiatami, było kilka osób: pani naczelnikowa, dorosła córka, dwaj studenci w mundurach i ojciec Iwan Iwanowicz.

Butelka z wódką przeschła z rąk do rąk. Obiad plynął wesoło wśród rozmów i śmiechów. Studenci opowiadali pieprzne kawały, aż panna się rumieniła, mama adorowała, a naczelnik z ojcem Iwanem trzęśli się od śmiechu.

Po obiedzie młodzież wraz z mamą przeszli do salonn, naczelnik zaś na drzemkę do swego pokoju, za nim zaś wsunął się ojciec Iwan.

(Dok. nast.)

Wesoły kącik.**HUMOR POLITYCZNY.**

Gdzie trzech Anglików wielka cisza, dwa befsztyki, trochę portera.

Gdzie trzech Francuzów wesoły kabaret. Gdzie trzech Włochów — duże wrzasku, serenada.

Gdzie trzech Polaków — trzy stronnictwa polityczne.

Gdzie trzech żydów — mniej więcej solidarna spółka handlowa

Gdzie trzech Niemców — 30 kufli piwa i pudełko cygar.

z Marechal Mallet wybudowali niedawno piękny dom za 7 kontów dla swego towarzystwa; zamierzali nawet wydawać własną gazetę. Tymczasem dnia 13 stycznia, w noc ruskiego nowego roku spłonął dom doszczętnie. Przypuszczają, że to czyn wrogów politycznych, których nie brak Rusinom w Marechal Mallet.

Rio Negro. Dnia 20 b. m. wykradł pewien murzyn 10-letnią córkę kupca Webera i zaprowadził nad rzekę Rio Negro. Zbrodniarz, zajęty staraniem się o przeprowadzenie przez rzekę, pozostawił na chwilę dziewczynkę samą, której udało się uciec. Dopiero o północy odnaleźli ją rodzice i sąsiedzi.

Następnego dnia usiłował inny murzyn uprowadzić 11-letnią córeczkę kowala Beckera, czemu sąsiedzi przeszkadzili a winowajcę oddali w ręce policyi.

Ponta Grossa. W mieście panuje tyfus; 15 ludzi zachorowało, z czego 2 umarło.

Palmeira. Dnia 31 stycznia odbędzie się zaprowadzenie światła elektrycznego.

Uroczystość św. Sebastjana odbyła się wspaniale; liczni goście przybyli z Ponta Grossy, z Amazonas i z Kurytyby.

Więści z Taquarassu

Na arenie buntu w Taquarassu przyjęć powinno obecnie do radykalnych kroków wojsk rządowych.

Znaczą bowiem ilość wojsk federalnych i stanowych zgromadzoną w pobliżu zbuntowanych; ostatnimi dniami nadszedł silny i dobrze uzbrojony oddział strzelców z Florianopolis.

Może więc już w najbliższych dniach doczekamy się upragnionej wiadomości o ataku na bandę fanatyków.

Niejaki João Rodrigues, który jako szpieg zdołał poznać obóz buntowniczy, opowiada że banda składa się z 300 dobrze uzbrojonych ludzi, wraz z żonami i dziećmi.

Rozporządzają ponad 100 maszynowymi karabinami.

Codziennie przybywają im nowe posiłki, nowi ochotnicy.

Bandyci są dobrze poinformowani o wszystkich planach władz, o ruchach wojsk, mają prawdopodobnie swych szpiegów w Curytybanos.

Władze stanowe gromadzą wprawdzie przeciw nim wojska, ale jednocześnie myślą o układach z nimi. Rząd St. Cathariny upoważnił dra. Gustawa Gebon Regis z Campos Novos do podjęcia rokowań z buntownikami.

Wyśle on niebawem do ich obozu poselstwo w celu nawiązania układów i przedłożenia żądań rządu. Coronei Rocha Tico z Castro, znawca tamtejszych stosunków, podjął się misji udania się do ich obozu i pertraktowania z nimi.

Z Kurytyby.

W Matto Grosso zabito polaka Jana Jgnaszewskiego.

(Kradzież biżuterii) Benjamin Sewak, dwadziestoletni młodzieniaszek, zjawiał się niedawno temu w składzie biżuterii p. Assumé, prosząc o kilka kosztowności dla jednego z tutejszych adwokatów. P. Assumé uwierzył mu i wypożyczył na godzinę 5 złotych zegarków, 2 łańcuszki i kilka medalików wartości 1200\$000 chłopak miał niebawem z kosztownościami powrócić i powiedzieć kupcowi które z pożyczonych kosztowności zakupić chce adwokat.

Lecz więcej się nie pokazał a kupiec zawiadomił o zajściu policyj.

Na policyi dowiedziano się iż ów chłopaczek to fachowy złodziej który dopiero przed 2 dniami wypuszczony został z więzienia, gdzie odsiadywał karę za kradzież. Rozesłano telegramy za przestępcą i wnet otrzymano zawiadomienie o aresztowaniu jego w Jaguarahya

Ostatnie wiadomości.

Francya i Niemcy

Historyczny, francusko-niemiecki antagonizm wchodzi obecnie w nader ostrą fazę.

Skandaliczna afera w Savere, która

wykręła przed światem całą bezwzględność pruskiego szowinizmu, zaostriżyła i spotęgowała dawną nienawiść obu państw.

Ludność Alzacy i Lotaryngii nienawidzi przedstawicieli rządu pruskiego do tego stopnia, że gdy niedawno temu nasłupca tronu przejeżdżał główną ulicą miasta Saverne, rzucił się nań pewien francuski młodzieniec z rewolwerem w ręku; zamach się jednak nie udał a synek Wilhelma uszedł jeszcze tym razem cało.

Atentat ów jest chyba wymownym dowodem antagonizmu Alzacy ku rządowi Niemiec.

Antagonizm i żądza odwetu jest dziś symbolem polityki zewnętrznej Francji. Z niezwykłym pospiechem zbroił się dziś Francya cała, jak gdyby w przededniu nowej z Niemcami wojny. Lecz i przeciwnik nie śpi. «Echo de Paris» donosi że wszystkie niemieckie fabryki broni pracują gorączkowo nad przysporzeniem oręża nowym zastępom niemieckiego wojska.

Być więc może że stoimy u progu niedalekiej europejskiej wojny.

Petersburg. Dnia 24 stycznia, jako w rocznicę znanej rewolucji robotniczej z r. 1905 której przywódcą był pop Gapon, urządzili robotnicy Petersburga olbrzymią demonstrację. Udział wzięło w niej aż 100.000 ludzi.

Jednak rząd, odpowiednio na to przygotowany, postarał się o rychłe jej stłumienie.

Wiedeń. Na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu, przyszło między prezydentem ministrów a posłem Desy, do ostrej wymiany słów, w rezultacie czego ma się odbyć pojedynek między obu wymieniami osobistościami.

Rio. Pisma tutejsze nie przestają omawiać oplakanych stosunków w armii; niedawno temu wybrał się jeden pułk z St. Cathariny na «wojnę» do Taquarassu, oczywiście bez najmniejszego przygotowania.

Nie wzięto nawet lekarza pułkowego! W drodze zachorowuje pułkownik i z braku lekarskiej pomocy — umiera.

A więc został pułk bez wodza, ale mimoto podążył sam w dalszą drogę.

Zdaje się osoba wodza nie jest dla tego wojska niezbędną figurą.

Bahia. Straszna burza zniszczyła linię telegraficzną na postrzeni 180 km. Kilka pobliskich miast stoi pod wodą.

Okręty stojące w porcie, wstrzymano i nie puszczono w dalszą drogę.

Ceará. Prezydent stanu prosił rząd federalny o pomoc przeciw rewolucjonistom. Jednakże rząd federalny odmówił pomocy!

Rio. Między generałem Dantas Barreto prezydentem w Pernambuco, Franco Rabello, prezydentem z Ceará i Clodoaldo prezydentem z Alagoa ma powstać układ, zwrócony przeciw rządowi federalnemu.

Rio. Minister skarbu wydał pozwolenie przyjmowania niepodpisanych banknotów, o ile one nie są fałszywe.

Haiti. Znów wybuchła rewolucja przeciw rządowi.

Paraguaj. Spisek jaki miał na celu zamordowanie prezydenta Scherena i kilku ministrów, został odkryty, winowajcy zaś uwięzieni.

Doniesienie.

Tow. Rolnicze z kolonii Affonso Penna urządza w Kurytybie w sobotę dnia 7 lutego Wieczorek muzykalno-wokalny z łaskawym współudziałem p. Skibińskiego, kapelmistrza z Warszawy, połączony z przedstawieniem amatorskim. Odegranem będzie „Nowy Rok“, krotoczwila w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. P. Skibiński wykona kilka utworów solowych z akompaniamentem fortepianu, a chór Tow. odśpiewa kilka pieśni. Zaproszenia otrzymać można: w Księgarni Polskiej, w handlu p. Domańskiego i w salonie fryz. p. Rychtera przy placu Tiradentes. — Ceny wstępu: dla Pań 1\$000, dla Panów 2\$000. Losy po 500 rs., każdy wygrywa.

Dochód przeznaczony na wykończenie budynku szkolnego na kolonii Affonso Penna.

Zarząd.

„Kółko Młodzieży Polskiej“

w Kurytybie.

Dnia 1-go Lutego b. r. o godz. 2 po południu odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu „Kółka“. Ulica Colombo nr. 11.

ZARZĄD.

KS. PROF. TEODOR MATEJCZYK

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić interesowanych, że dnia 15-go stycznia b. r. otwiera się pod jego kierownictwem rok szkolny w szkole dla starszych chłopców przy ul. Aquidabam 87.

Program nauki obejmuje prócz przedmiotów ogólnie kształcących, przedmioty praktyczne, jak RACHUNKI, RYSUNKI I JĘZYK PORTUGALSKI i NIEMIECKI.

Warunek przyjęcia: Znajomość 4 działów rachunkowych.

Opłata 3\$000 miesięcznie.

SKŁADKI

na powodziań w Galicyi zebrane w Agua Branca.

Andrzej Kołodziejski 2\$000 Szczepan Blacha 1\$000 Józef Blacha 1\$000 Paweł Baraból 1\$000 Jan Sznecer 1\$000 Michał Drabecki 1\$000 Mikołaj Tkaczyk 1\$000 Marcin Skowronski 1\$000 Wojciech Kokowicz 1\$000 Julian Sierpiński 1\$000 Tomasz Janowski 3\$000 Grzegorz Skiba 1\$000 Bartłomiej Lewandowski 1\$000 Branisław Kowalski 2\$000 Antoni Kujawa 2\$000 Józefa Drabecka 2\$000 Małgorzata Stawna 2\$000 Elżbieta Sierpińska 1\$000 Maryanna Zaczowska 2\$000 Magdalena Ozdowska 500 Józefa Węgiec 500. Razem 23\$000.

Walenty Napierski z São Paulo 10\$000 ks. Ludwik Bronny 5\$000 Michał Spitzer 5\$000 ks. Jak. Wróbel 2.000 — Razem 40\$000.

W SOBOTE, o godz. 7 rano w polskim kościele św. Stanisława przy ul. Aquidabam odbędzie się Żałobna Msza św. za duszę ś.p. Władysława Wojciechowskiego. Rodzinę i pobożnych wiernych zaprasza Antonina Zaze.

W NIEDZIELĘ dnia 1-go Lutego b. r. o godzinie 3 po południu, w sali szkoły przy kościele św. Stanisława, odbędzie się Walne zgromadzenie członków Organizacji Robotniczej Synów Matki Polski w celu wybrania nowego zarządu na r. 1914. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie swych członków. Zarząd.

ANTONINA LICHMAN poszukuje męża swego Franciszka Lichmana, który wyjechał do Rio Grande do Sul. Ktoby wiedział cośkolwiek o nim, raczy o tem donieść do Red „Gazety Polskiej“.

Z c. i k. Konsulatu austro-węgierkiego w Kurytybie. Poszukuje się Piotra, Annę i Rozalie Lanba z Orzachówki. Ktoby wiedział obecne miejsce pobytu poszukiwanych, zechce łaskawie donieść tutejszemu Konsulatowi.

Poszukuje

swego wuja i chrzestnego Stanisława Lewandowskiego, pochodzącego z gubernii Płockiej, g. Spetal, rodzinnej wioski Rachcin, mający lat 19 wyjeżdżając z kraju z miasta Włocławka przed 20 laty, z zawodu koszykarz. Po przybyciu do Brazylii przebywał w São Paulo.

Ktoby wiedział coś o nim, proszę Redakcyję lub mnie o tem uwiadomić pod adresem Leonardo MICHALSKI, Professor Colonia Guarany Est. Rio Grande do Sul.

Szanowna Redakcyo. W imieniu, tw. szkolnego im. św. Stanisława, najuprzejmiej proszę za pośrednictwem swego pisma wyrazić szczerze podziękowanie: Wielmożnemu panu konsulowi austriackiemu w Kurytybie, za łaskawe poparcie szkoły ś. St. w Barra Feia.

Z szacunkiem Sylwestrowicz Mazurek. Barra - Feia dnia 11 - 1914.

TOW. „POSTĘP“. Dnia 11-go Stycznia b. r. odbyło się ogólne walne posiedzenie członków Tow. Postęp w kolonii Thomaz Coelha. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Franciszka Orlikoskiego, ogólne zebranie zaprosiło na prezesa Jana Cichonia, na zastępcę Józefa Pietroskiego, na sekretarza Edmunda Jaworskiego, na zastępcę Alfreda Cichonia, na kasyera Franciszka Orlikoskiego, zastępcę Jana Przybyły, bibliotekarza Jana Cwędrycha, kontrolora 1. Roch Fila, kontrolora 2, Michał Cwędrych, Chorąży Paweł Reh.

Sekretarz Edmund Jaworski.

Tow. „Wład. Jagielly“ w Abranches

ma lokal do wynajęcia — ktoby zechciał odnajdąć niech zgłosi się na miejscu.

Szkoła W. S. S. R. Maryi

przy ulicy Aquidabam nr. 108

zawiadamia niniejszem, że rok szkolny rozpocznie się z dniem 15 stycznia b. r. Nauki udzielać się będzie codziennie od godz. 8 - 12 i od 1 - 3, która obejmować będzie następujące przedmioty:

- 1) rachunki
- 2) język polski
- 3) język portugalski
- 4) historię
- 5) geografję
- 6) rysunki
- 7) śpiew
- 8) gimnastykę.

Każdej środy udziela się dziewczętom nauki robót ręcznych. Opłata szkolna wynosi 2\$000.

Ze względu na liczną weszłym roku frekwencyę działwy szkolnej, nie wątpimy iż i w bieżącym roku równie znaczna ilość Rodziców zgłosi swe dzieci i poleci naszemu wychowaniu

ZARZĄD.

Rękodzielnicza

rządowa szkoła

istniejąca od lat kilku w Kurytybie, rozpoczyna nowy rok szkolny z dniem 15. b. m.

Udzielaną bywa teoretyczna i praktyczna nauka różnych rzemioł, jak krawiectwa, stolarstwa, ślusarstwa, szewstwa, siodlarstwa i t. d. Grono nauczycielskie, złożone z sił wyłącznie fachowych, daje dostateczną rękomię umiejętnego prowadzenia nauki.

Chłopcy przyjmowani bywają od 12-go roku życia. — Opłaty za naukę niema. — Początkujący uczeń zarabia 100 rs. dziennie, zaś w następujących latach otrzymuje podwyższenie płacy. Członkiem Zarządu, oraz nauczycielem jest Polak, p. Połat.

O liczne zgłaszanie się uczniów na nowy rok szkolny uprasza uprzejmie

Zarząd.

DO SPRZEDANIA:

W PRUDENTOPOLIS, na linii Barra Grande 2 kilometry od miasta jest do sprzedania szakiar 10-cio alkrowy z dobrze urządzonej cegielnią. Blizsza wiadomość u właściciela **Józefa Grada** — Prudentopolis.

Dobry skutek, osiągnięty przeze mnie przez

„Isis Vitalin“

przy cierpieniach i bolach żołądka, spowodowuje mnie do publicznego ogłoszenia tegoż, by ten niezrównany lek każdemu choremu polecić.

Berta Kluge.

Weisbach. dnia 4 listopada 1913.

Losowanie w gronie przyjaciół.

Plac pod dom w pobliżu Prado (100—200 palmos) jest do wylosowania

Ten numer wygrywa, który będzie równobrzmiący z numerem wygranej przy ciągnięciu w Pio dnia 1 kwietnia 1914.

Losy loteryi, jakoteż papiery własności gruntu, znajdują się u księdza proboszcza Stanisława, w redakcyi „Gazety Polskiej“. Właściciel wygranej może tamże odebrać papiery własności gruntu.

Poszczególne losy — 5\$000.

Dachówki francuskie

Najlepszej jakości wykonane ze znakomitej gliny z Coliny Baryguy, nabyć można w Kurytybie rua S. Francisco 92.

Jedyna w Paranie

POLSKA FABRYKA PAPIEROSÓW

I TUTEK,

IMPORT TYTONI

z pierwszorzędnych fabryk

L. Szczerbowski

W TRES BARRAS — PARANA

Poleca Szan. Publiczności swe wyroby tytoniowe, jakoto papierosy z ustnikami:

„RIO TIGRE“ mieszanina z tureckim tytoniem. „TRES BARRAS“ tytoń gojano, z tureckim. „NORTAN“, „IDEAL“, „LUXO“.

Fabryka nagrodzona na wystawach kilkoma medalami.

Dla PP. Kupców odpowiedni rabat.

Popierajmy polski przemysł!

KURS PIENIEDZY.	
Funt szterlingów	15.000
Dolar amerykański	3.280
Korona	0.03
Marka	0.741
Frank	0.600
Rubel w Kurytybie	1.600
Peso pap.	1.441

Tanio do sprzedania 3 szakry po 28 tysięcy metrów każdy. Leżą przy drodze „Ahu” Na 2 z nich są domy mieszkalne, studnia i pastwisko.

Wiadomość
r. America Nr. 55 lub w Redakcyi.

Do Szanownych
**miłośników Sztuki narodowej
i śpiewu ojczystego.**

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków że organizuje się

chór polski i orkiestra

którą prowadzić będzie Dyrektor -- kapelmistrz p. K. Skibiński z Warszawy.

Kto ma chęć dobrą zostać członkiem Polskiego Chóru zapisać się może każdego dnia w „Parku Polonia”

Z poważaniem
M. GROSS.

Krawiectwo artystyczne.

Zawiadamiam Szan. Panów obywateli kurytybskich i kolonistów, że się wykonują roboty rozmaite, po cenach przystępnych i umiarkowanych.

Kto sobie życzy mieć ubranie dobrze i gustownie odrobione niech się zgłosi do krawiectwa artystycznego.

Rua Aquidabam N-o 49.
Piotr Gapski i Brat.

**Już są do nabycia
KALENDARZE na r. 1914.**

1) „Przyjaciół Rodz. Polskiej w Brazylii”
2) „Maryjański”.

Każdy kalendarz kosztuje 1\$000 z przesyłką.

Każdy tuzin 10\$000 z przesyłką.

Kalendarz „Przyjaciół Rodziny Polskiej w Brazylii” można także zamówić pod adresem:

Wiel. Ks. Jan Perez
Porto Alegre - E. Rio Grande do Sul

Od redakcyi 1. Ponieważ z początkiem b. roku wysłaliśmy do różnych naszych czytelników dość wielką ilość kalendarzy, a żadnej odpowiedzi nie otrzymaliśmy, postanowiliśmy w przyszłości wysłać kalendarze tylko rekomendowane i po nadesłaniu nam należności za kalendarze.

Potrzebny jest czeladnik rzeźnicki, znający się dobrze na wyrobach sklepowych. Zgłosić się może do Ant Wolski & C. rua 15 Novembro 1027, Pelotas est. Rio Gr. do Sul.

Na Guajwirze. — Kolonia Ipiranga — 2 kil. za stacją — jest dobra ziemia, — 12 akrów — obsadzonych — (milia 3 ankry i fizon) piękne bydło, dom, wóz i całe gospodarstwo — do sprzedania Jan Łyk albo do Redakcyi.

**Krawiec polski
Franciszek Kurecki**

poleca Szan. Rodakom swoją procownię krawiecką przy ulicy

Commandador Araujo Nr. 15.

Wykonuje wszelkie zamówienia gustownie, trwale i szybko po cenach umiarkowanych.

Uwaga! Z materiału u mnie zakupionego wykonuję wszelkie zamówienia o 10 procent taniej.

Loty doskonałej ziemi, do wyboru po 10 alkerów, są do sprzedania na fazendzie „Floresta” między stacją kolejową Fernandes Pinheiro a miasteczkiem Imbituva (Cupim).

Obfitość herwy i drzewa budulcowego. Wkrótce przecinać będzie sam środek fazendylinia kolei żelaznej do Guarapavy. Dwa tartaki z gotowym materiałem budowlanym na teje fazendzie. Na życzenie stawia właściciel fazendy domy na warunkach nader przystępnych. Bliżej szczegóły u p.

ABILO DE BASTOS „Fazenda Floresta” poczta Imbituva

lub u właściciela p.

ZACARIAS DE BASTOS — IMBITUVA.

Lokomobile.

Z powodu powiększenia naszej fabryki mamy zamiar sprzedać lokomobile angielskiej fabrykacyi — 6 P. S lub zamienić je na większą maszynę parową.

Lokomobile znajdują się w dobrym stanie i są jak nowe. Można je oglądać u

Ign. Schelbauera i Sp.

PASSA TRES

3 kilometry od Rio Negro.

Na Rio Claro, blisko kościoła, jest szakier z domem do wydzierżawienia za bardzo przystępną cenę. Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Wyglądał zawsze bładny.

Mój syn najstarszy był od młodości chory i obsypany wyrzutami.

Gdy wyrósł, zabrakło mu apetytu; nie mu nie smakowało, zawsze wyglądał bładny i zawsze cierpiał na ból głowy.

Obecnie używał „**Isis Vitalin**” dzięki czemu niespodzianie szybko się poprawił. — Stwierdzam to zgodnie z prawdą

Henryk Nord,

Itoupara — Tatutyba, 1 list. 1913.

Dr. Szymon Kossobudzki

przeprowadził się

na ulicę Commendador Araujo (Matto Grosso nr. 8. Przyjmuje od 4 do 1 po południu. Telefon nr. 537.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że sklep mój na kolonii Tajo Ipiranga z nowym rokiem znacznie powiększyłem.

Przekonać się proszę, że moje materiały najlepsze, bo w pierwszorzędnym fabrykach zakupione.

Kupujący za gotówkę otrzymują znaczny rabat.

Więc bracia naszym hasłem swój do swego, Kupujcie w sklepie Urbańskiego! Jest tu mąka, cukier. — Panie, Przecież u mnie wszystko tanie Mam wina, piwa na zawołanie Niechże nato każdego kieszeń stanie!

Franciszek Urbański.
W TAYO

Sztuczne nawozy

pod żyto są do nabycia u p. Zygmunta MAJEWSKIEGO — Batel 50, Curityba.

Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retcliffe n. 7 naprzeciw szkoły „Oliveira Bello” tuż obok placu Zacharias Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne.

W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok Katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcyi.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakier, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wielkane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

POLSKI ZAKŁAD FRYZYERSKI

EDWARDA RYCHTERA

w Kurytybie, przy placu Tiradentes 47.

Salon golenia, strzyżenia, fryzowania i t. p. Dzięki mej kilkoletniej europejskiej praktyce, spodziewam się, że zdołam zadowolnić najwyszukańsze wymagania.

Hotel polski

wraz z restauracya

w Ponta Grossie

w pobliżu stacji kolejowej — poleca się Szan. Polskiej Publiczności ze względu na zdrowy wikt i umiarkowane ceny

Z poważaniem

Kazimierz Sokołowski

Rua Vicente Machado 2

Posady nauczyciela w szkole polskiej na którejkolwiek kolonii w Paranie, poszukuje nowoprzybyły z kraju rodak

Maryan Szygalski,
Col. Municipal, Correio Lapa

Smaczne obiady

pokoje z całkowitem utrzymaniem po cenach przystępnych u **MARYI ŁACIŃSKIEJ** w Kurytybie, ul. **Floriano Peixoto nr. 70** róg Visconde Guarapuava

Blisko miasta jest na sprzedaż ziemia sto palm frontu i 200 głęboko za 700 milr. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Nawozy sztuczne

z fabryk włoskich sprzedaje **Leonar. NADOLNY** w Kurytybie, ul. Ameryka 82

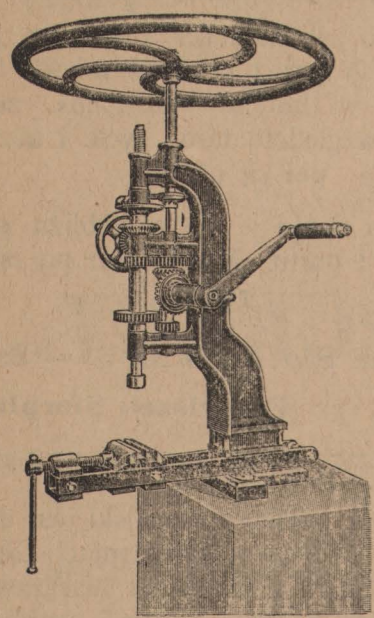
„Casa Ideal”

Wielki Skład Obuwia !!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 — CURITYBA

ALBERT C. ELIAS.



„CASA METAL“

— DE —

HAUER JUNIOR & WEISER

CURITYBA

Rua 15 de Novembro N° 140

Caixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

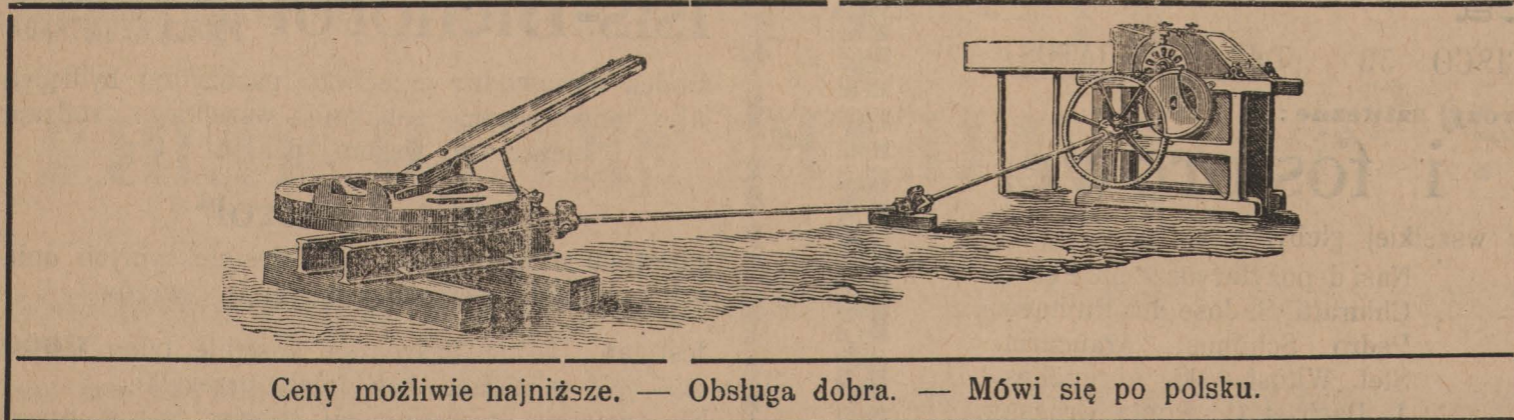
Polecamy nasz wielki skład **ŻELAZA** i **STALI** w sztabach czworogramastych, okrągłych, dętych zdatnych do wszelkiego rodzaju budowli i powozów, jako też **kompletny asortyment wszelkich naczyń rzemieślniczych.**

Pługi, młockarnie i wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze, najnowszej konstrukcji.

Nakrycia stołowe, porcelanę, naczynia kuchenne emalowane.

Pokosty, Smarowidła i Oleje. — **Terpentyne i Lakiery, oraz różne gatunki Farb malarskich.**

Maszyny do szycia.



Ceny możliwie najniższe. — Obsługa dobra. — Mówi się po polsku.

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

„Isis Vitalin“



MARCA REGISTRADA

Badany przez laboratorium chemiczne

w Rio i zatwierdzony dekretem L. 286 według ustawy z dnia 8 marca 1904 L. 5156.

jako najlepszy środek naturalny wzmacniający w bezkrwistości, nerwowych osłabieniach czyszczący krew i niepozostawiający po sobie żadnych szkodliwych następstw.

Zalecamy szczególnie rekonwalescentom, którym zapewnia szybki powrót utraconych sił.

Do nabycia

w drogueryi **K. Hess & C.º**

Rio de Janeiro

WIELKI SKLEP POLSKI

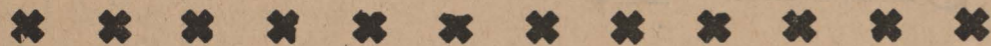
Marcina Szyndy et C^{ia}

przy placu Tiradentes 25

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzaną; cukier, ryż, sól, śledzie, śliwki, rodzenki i wszelkiego rodzaju konserwy owocowe, tudzież najlepszą **kawę mieloną własnej fabryki**; kukurydzą, fasolę, otręby, siewczkę i wszelkie oduktu rolne kolonialne.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jak kukurydzą, fasolę ziemniaki, masło jaja, drzewo i t. p. i t. p.



Sprzedaz hurtowa na kolonie i detaliczna

Ceny przystępne

Bazar Uniao

Największy Polski
Dom Handlowy
w Kurytybie
Ignacego Kasprowicza.

Avenida Luiz Xavier róg Prasa Ozorio.

Poleca swój wielki skład towarów bławatnych i welnianych dla pań i dla mężczyzn etc.

OSTATNIA NOWOŚĆ.

Otrzymałem wprost z Europy; wielki wybór najmodniejszych batistów białych i kolorowych.

BLUZY: batistowe i guipirowe.

SUKIENECZKI DLA DZIECI. UBRANKA DLA CHŁOPCÓW.

Casemiry, chevioty, angielskie, brins carsnietey na ubrania męskie, kapelusze, kołnierzyki, koszule, granaty, skarpety etc.

MASZYNY DO SZYCIA.

ŚWIEŻE NASIONA.

Ceny jak najtańsze.

Dr. J. Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amer Pół.) przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos i gardło codziennie z rana od godziny 2 do 5 po południu w biurze własnym przy

PRAÇA TIRADENTES Nr. 11
obok Pharmacia Allemã.

Dom zdrowia dla przybywających w celu operacji rua Itarare 86 (Tramwaj America)

Jack Dromlewicz
lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.
rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na Campo Comprido

warsztat kowalski i mechaniczno-ślusarski.

W zakres moich prac wchodzi: fojisy, sierpy, siekiery, plugi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, massadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowski

Krawiec polski z Warszawy

poleca się Szan. Rodakom, mając nadzieję że długoletnia praktyka w pierwszorzędnych zakładach krawieckich w Warszawie zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Klijenteli.

Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

Antoni Dorabiało

Kurytyba, ul. Ameryka Nr. 83

Hotel „Europeo“

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu »Europeo« znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po lsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos

Franciszek Sierpiński.

Słownik polsko-portugalski jest do nabycia w księgarniach Gebethnera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

Nawozy sztuczne.

FERNANDO HACKRADT & CIA

Jeneralny zastępca Kalisyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curityba

Caixa postal Nr. 18

Rua SÃO FRANCISCO 53

Tel: »HACKRATOS«

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

azotowe, potasowe i fosforowe,

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę. Dokładnych informacji co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.



Nasi depozytariusze: pp. Pedro Chiuratti, S. Jose dos Pinhaes, Pedro Schilnas, Araucaria, Stef. Witosławski, Abranches, J. Bach et C., Ponta Grossa, Frederico Zornik, Rio Negro.

Carrapatos?**Bernas?**

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

Isis-Bichorol

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol“

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych nieszkodliwości ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko **1\$600.** w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu.

Dostać można wszędzie!

Browar „Atlantica“

Telefon 395.

Kurytyba

Caixa postal 163.

	cała flaszka	6\$500
<i>Atlantica Pilzno</i>	„ „	6\$500
<i>Atlantica Monachium</i>	„ „	4\$500
<i>Coritibana jasne</i>	„ „	4\$500
<i>Iguassu, ciemne</i>	„ „	6\$000
<i>Culmbach leczniczy</i>	pół laski	

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

WIELKI SKŁAD MEBLI i wyrobów tapicerskich.

Najobfitszy zapas w Paranie:

meble austriackie, łózka, sienniki, firanki, story i t. p.

po cenach najniższych.

Agenci samochodów i łózek „Mercedes Daimler“.

Na składzie w

„CASA RENASCENÇA“

ul. S. Francisco N° 29.

UWAGA: P. R. Mikoszewski — Praça Osorio Nr. 1, może poinformować co do łózek systemu »Mercedes«.

KRAWIEC POLSKI

Jan Faucz

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.

Dr. J. Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Ameryka Półn.) przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos i gardło codziennie z rana od godziny 2 do 5 po południu w biurze własnym przy

PRAÇA TIRADENTES Nr. 11

obok Pharmacia Alemã.

Dom zdrowia dla przybywających w celu operacji rua Itararê 86 (Tramwaj America)

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodaków zamieszkałych w Paranie, że dn 23 z. m. otworzyłem na Campo Comprido

warsztat kowalski i mechaniczno-slusarski.

W zakres moich prac wchodzi: fojso, sierpy, siekiery, plugi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, massadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowski

Krawiec polski z Warszawy

poleca się Szan. Rodakom, mając nadzieję że długoletnia praktyka w pierwszorzędnych zakładach krawieckich w Warszawie zadawalni najwybredniejsze wymagania Szan. Klijenteli.

Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

Antoni Dorabiało

Kurytyba, ul. Ameryka Nr. 83

Hotel „Europeo“

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto SANTOS, że w hotelu „Europeo“ znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po lsku i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — Santos

Franciszek Sierpinski.

Słownik polsko-portugalski jest do nabycia w księgarniach Gebethnera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

Nawozy sztuczne.

FERNANDO HACKRATD & CIA

Jeneralny zastępca Kalisyndykatu na Niemcy i United Thomas' Phosphate Works.

Curityba

Caixa postal Nr. 18

Rua SÃO FRANCISCO 53

Tel. »HACKRATOS«

Są zawsze na składzie nawozy sztuczne:

azotowe, potasowe i fosforowe,

zdatne w połączeniu do uprawy wszelkiej gleby.

Worki naszych wszystkich nawozów mają powyższy znak czyli prawnie strzeżoną markę. Dokładnych informacji co do użycia sztucznych nawozów udziela fachowy agronom.



Nasi depozytariusze: pp. Pedro Chiuratti, S. Jose dos Pinhaes. Pedro Schilnas, Araucaria. Stef. Witosławski, Abranches. J. Bach et C, Ponta Grossa. Frederico Zornik, Rio Negro.

Carrapatos?**Bernas?**

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

Isis-Bichorol

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłowym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol“

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych nieszkodliwosci ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko **1\$600.** w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu.

Dostać można wszędzie!

Browar „Atlantica“

Telefon 395.

Kurytyba

Caixa postal 163.

Atlantica Pilzno	cała flaszka	6\$500
Atlantica Monachium	„ „	6\$500
Coritiba, jasne	„ „	4\$500
Iguassu, ciemne	„ „	4\$500
Culmbach leczniczy	pół laski	6\$000

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 9 wieczorem.

WIELKI SKŁAD MEBLI i wyrobów tapicerskich.

Najobfitszy zapas w Paranie:

meble austriackie, łózka, sienniki, firanki, story i t. p.

po cenach najniższych.

Agenci samochodów i łózek „Mercedes Daimler“.

Na składzie w

„CASA RENASCENÇA“

ul. S. Francisco N° 29.

UWAGA: P. R. Mikoszewski — Praça Osorio Nr. 1, może poinformować co do łózek systemu „Mercedes“.

KRAWIEC POLSKI

Jan Faucz

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.